Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.03 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.35 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 120. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 26 maja 1925 roku. Rok XIX.

Odwrotna strona medalu.

W ostatnich dniach zanotować było można na łamach prasy codziennej cały szereg mniej lub więcej poważnych głosów, krytykujących bezwład Sejmu, objawiający się rzekomo w nielicznym udziale posłów w debacie budżetowej.

Świeżo odezwał się także na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ ceniony zresztą głos bystrego krytyka i pisarza świetnego p. W. K. Chociaż w uwagach przez niego rzuconych dużo jest gorzkiej prawdy, nie należy, zdaniem mojem, na życie państwa i objawy tego życia patrzeć tylko pod kątem zgóry przyjętej winy Sejmu, ale zastanowić się nad złem w życiu państwowem wszechstronnie, jeśli zło ma być uchwycone u korzeni, doszczętnie wytępione. Otóż odkrycie odważne i śmiałe drugiej strony medalu ma być zadaniem niniejszego artykułu.

Nim przystąpię do właściwego zadania, sobie nakreślonego, zniewolony jestem, wyjaśnić, że nielicznego udziału posłów w debacie budżetowej nie można tłumaczyć brakiem poczucia obowiązku u posłów. Trzeba przecież zważyć, iż w polskim parlamentaryzmie utarł się już zwyczaj przepracowania całego materjału budżetowego gruntownie w komisjach tak, że rozprawa na plenarnem posiedzeniu Sejmu jest właściwie tylko powtórzeniem tego, co mówiono w komisji, nie przynosi nic nowego i stąd nie przykuwa posłów do ław tak, jak inne sprawy. A mimo to, ilekroć w czasie debaty budżetowej ważniejsze zachodziły momenty, tyle razy ławy poselskie zapełniały się szybko i zainteresowanie rosło.

Nie można też stwierdzić, że Sejm nad sprawą komandora Bartoszewicza przeszedł do porządku dziennego, nie wychodząc wcale z apatji: przeciwnie było. Sejm zaniepokoił się szczerze i dopiero kategoryczne oświadczenie Ministra Spr. Wojsk., zapewniające, że winowajcy są ścigani sądownie, zdołało zelektryzowane temi wiadomościami o nadużyciach w marynarce umysły jako tako uspokoić. Zresztą sprawa to nie nowa. Mówiono o niej na komisji; tam już domagano się sanacji niezdrowych stosunków. Czyż można się dziwić, że Sejm nie chce w chwili, gdy dzięki zabiegom dyplomacji niemieckiej oczy całego niemal świata skierowane są na Polskę, prać brudów takich publicznie?

A teraz do rzeczy samej. Pan W. K. twierdzi, że Sejm jest bezsilny, do niczego niezdolny, że „powiewa od niego odór trupiarni“. Prawda. Sejm nasz jest bezsilny nie ma wyraźnej większości, brak mu z tego powodu dostatecznie silnej inicjatywy. Rząd go może i trochę lekceważy, bo wie, że obalonym w tych warunkach być nie może. To wszystko jest smutna i oczywista prawda. Ależ — pytam teraz — czyjaż to wina? Czy samych tylko posłów? Nie. **Wina leży także po stronie społeczeństwa,** którego apatja polityczna jest zatrważająca. Starczy pójść na wiece polityczne. Podczas kiedy do niedawna jeszcze wiece polityczne były dla posła źródłem inicjatywy i woli, dziś one posłowi nie dają nic i zamiast hart i wolę niezmordowaną — wytwarzają w nim też samą apatję, jaką grzeszy społeczeństwo. Na wiecach zjawiają się **jedynie warstwy pracujące fizycznie; inteligencja, kwiat narodu, od wszelkich prac społecznych i politycznych się odsunęła,** śpi twardym snem wygodnisia, który całe brzemię pracy rad zwalić na barki nielicznych jednostek. Czyż szanowny Autor artykułu „Zatrważające uwagi“ chciałby twierdzić, że Sejm mógłby być w stanie takim, w jakim jest, gdyby temu stanowi — przyznam — niebezpiecznemu przeciwstawiła się wyraźna i zdecydowana wola społeczeństwa? Czyż byłoby możliwem, aby po jednym rządzie większości parlamentarnej, podkopanym własnemi błędami i podstępną taktyką lewicy, przyszedł rząd pozaparlamentarny, nie opierający się na żadnej większości, przedłużający żywot swój, sztucznie stworzony, ustępstwami na rzecz raz jednej, to znów drugiej strony Sejmu, rząd lawirujący i przez to słaby? Czyż przy wyraźnej postawie społeczeństwa mogłoby dojść do tego, do czego doszło, że **w Sejmie zasiadają zdrajcy stanu i podpalacze Kresów,** wyrywani z rąk prokuratorji skwapliwemi zabiegami lewicy? Otóż nie.

Ale gdy społeczeństwo tem wszystkiem się nie przejmuje i woli swojej nie objawia, trudno się dziwić, że i najgorliwsi, najbardziej sumienni i obowiązkowi posłowie, widząc bezskuteczność swych gigantycznych nieraz wysiłków, upadają na duchu i, przez nikogo nie poparci, popadają w straszną apatję, która grozi — jak słusznie zauważył p. W. K. — rozbiorem dusz i — upadkiem.

Nie bez winy jest także prasa i to ta prasa, która — jak właśnie „Kurjer Poranny“ w Warszawie — niby moralizuje nasze ciało ustawodawcze, a w rzeczywistości przez intrygi wstrętne zabija w zarodku każdy zdrowy odruch w Sejmie. Czyż trzeba przypominać, ile razy taki „Kurjer Poranny“ właśnie mącił powstającą zgodę stronnictw i rozbijał wykluwającą się stopniowo współpracę grup sejmowych przez podrzucenie kości niezgody i wypominanie faktów, które dla dobra narodu raz na zawsze były powinny być pogrzebane?

Sądzę, że po tych wyjaśnieniach p. W. K. zgodzi się ze mną na postawienie takiej diagnozy: **Chory jest Sejm, ale chore jest także społeczeństwo.** Skoro zaś pierwszy jest emanacją drugiego, zacząć winniśmy od leczenia drugiego. Ja znam tylko jedno lekarstwo: **Zaangażowanie wszystkich sił a szczególnie inteligencji ku wytworzeniu w duszy każdego obywatela poczucia odpowiedzialności za losy państwa, czułości ogólnej na zło, które się do naszego życia państwowego zakradło, i silnej woli zwalczenia go, gdziekolwiek się pojawia.**

E. B.

Amundsen zdobył biegun północny?

Dłuższy pobyt na biegunie. — Gorączka w stolicy Norwegji. — Biegun północny zostanie włączony do królestwa norwegskiego.

Według wiadomości, jakie nadeszły z Oslo do Paryża, Amundsen miał o północy dnia 21 na 22 dotrzeć do bieguna północnego. Obydwa samoloty mają znajdować się już w drodze powrotnej. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Berlin, 23. 5. (PAT) Z Oslo donoszą, że dotychczas nie otrzymano tam jeszcze żadnej wiadomości o Amundsenie. Objaśnia się to tem, że Amundsen w ostatniej chwili postanowił nie brać ze sobą aparatów iskrowych, aby módz za to wziąć więcej benzyny. Wiadomości można więc oczekiwać dopiero po powrocie Amundsena. Sądzą, że samolot wylądował tuż koło bieguna i że ostatni etap drogi do bieguna odbędą uczestnicy wyprawy na nartach. Oczywiście lotnicy muszą nieco wypocząć. Amundsen przed wzlotem oświadczył, że gdy nastąpi zmiana pogody, pozostanie na biegunie dłuższy czas, ponieważ lotnicy obawiają się, że śród mgieł samoloty mogą utracić kontakt. Trwaćby to mogło kilka dni. Sprawozdania meteorologiczne z Grenlandji i Syberji głoszą, że nastąpiło tam pogorszenie się pogody. Natomiast sytuacja meteorologiczna na morzu Polarnem jest jeszcze ciągle pomyślna.

*

Oslo, 23. 5. (PAT) Zainteresowanie ludności stolicy lotem Amundsena zwiększa się nieustannie. Ulice i kawiarnie przepełnione są ciekawymi, którzy oczekują dalszych iskrowych depesz. Przed wzlotem otrzymał Amundsen od rządu norweskiego telegram, który zawierał upoważnienie do objęcia w posiadanie imieniem Norwegji lądu, na który wyprawa ewentualnie natrafiłaby. Amundsen powierzył kierownictwo samolotu „24“ porucznikowi Dietrichsenowi, polecając ma na wypadek, gdyby samoloty straciły ze sobą kontakt, kontynuować lot. Por. Dietrichsen posiada również upoważnienie do objęcia imieniem rządu norweskiego ewentualnie odkrytego lądu.

Z krainy podziemnych dreszczy.

Znów trzęsienie ziemi w Japonji.

Miasto Toiko zrównane z ziemią. — Ludność ginie w ogniu i w gruzach. — Pociąg który znalazł grób w tunelu.

Tokio, 24. 5. (PAT) Japonja została nawiedzoną wczoraj trzęsieniem ziemi, które trwało trzy minuty. Jak podaje „United Press“, zostało zniszczonych wiele miejscowści i zginęło kilka tysięcy ludzi. Miasto Toiko, znajdujące się w centrum trzęsienia ziemi 80 mil na północ od Kioto, liczące 70.000 mieszkańców, zostało zupełnie zniszczone ogniem, który powstał w następstwie trzęsienia ziemi. Dwieście domów zawaliło się. Pożar wybuchł jednocześnie w siedmiu stronach miasta i rozszerzał się z przerażającą szybkością. Około 10.000 mieszkańców uciekło w góry. Zupełnemu zniszczeniu uległy również miasta Tsun-Jami i Kinosaki, znane z gorących źródeł. Trzęsienie ziemi odczuto również w Osaka, Kobe i Kioto. Pociąg, znajdujący się w drodze do Tokio został w tunelu zmiażdżony przez skały, które runęły na niego. Kopalnie srebra w Ikuna uległy zniszczeniu. Somoloty wojskowe, które przeleciały nad terenem katastrofy, doniosły, że w miastach Tsun-Jami i Fukuski leżą na ulicach zabici i ranni. Komunikacja na zachodnim wybrzeżu Japonji została przerwana.

Osaka, 24. 5. (PAT)) Reuter donosi, że komunikacja kolejowa, jakoteż telegraficzna i telefoniczna z obszarami dotkniętemi trzęsieniem ziemi, jest przerwana. Oświadczają, że trzęsienie to można porównać z trzęsieniem z r. 1923. Połowa miasta Toiko stoi w płomieniach. Dworzec oraz szkoła żeńska zawaliły się. Dwieście osób zostało zabitych, 400 jest rannych. Tysiące uchodźców koczują pod gołem niebem. Ekspedycje pomocnicje zostały wysłane na miejsce katastrofy.

Wilk w owczej skórze.

Hindenburg za pokojem.

Berlin, 24 5. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie niemieckiej partji ludowej na którem przemawiał minister spraw zagr. i pierwszy prezes partji dr. Stresemann. Po określeniu wytycznych przyszłej polityki stronnictwa, mówiąc o wyborze Hindenburga Stresemann zaznaczył, iż zagranica przekona się, że Hindenburg niczego innego nie pragnie, jak tylko pokojowej polityki, opartej na poczuciu własnej godności na zewnątrz i równouprawnieniu na wewnątrz.

Spłata naszych długów w Ameryce.

Waszyngton, 23. 5. (PAT). Uregulowanie sprawy polskich długów państwowych w Stanach Zjednoczonych zostało dziś formalnie zakończono w ten sposób, że poseł polski w Waszyngtonie wręczył urzędowi skarbowemu 178.500,000 dolarów w bonach polskich. Dalsze spłaty następować będą co pół roku przez okres 62 lat.

Porozumienie francusko-hiszpańskie w kwestji marokańskiej.

Paryż, 25. V. PAT. Malvy oświadczył w wywiadzie prasowym, że uważa, iż misja mu się powiodła, zaś jako pierwszy wynik tej misji wymienił całkowite porozumienie między Francją a Hiszpanją we wszystkich sprawach, dotyczących Marokka, w pierwszej linji wzajemne dążenie do ścisłego wykonywania traktatu. Dyrektorjat zamianuje generała, który odbędzie konferencję z Painlevem. Francja nie zamierza bynajmniej wciągać Hiszpanji w awanturę wojenną, lecz pragnie mieć możność ewentualnego ścigania buntowników poza granicami, ustalonemi przez podział stref. Wojskowe następstwa tego układu ujawnią się w ciągu 8 dni.

Czy możliwa jest unja?

Niniejszy, wysoce aktualny artykuł otrzymujemy od jednego z najwybitniejszych polityków austrjackich. — Red.

Znowu, jak przed trzema laty błąka się upiór unitarystyczny po austrjackim parlamencie. Baczny obserwator rozpoznaje z łatwością, że znowu z Berlina rzucono w masy tutejszej ludności hasło za unją, które propagowane jest to tu, to tam przez dobrze płatnych agitatorów. Podobnie, jak przed trzema laty Stresemann i jego satelici zorganizowali w austrjackich krajach związkowych ruchawkę w sprawie głosowania za unją z Niemcami, zakładając w tym celu w Insbruku, Salzburgu, Villach i Klagenfurt dzienniki i jednodniówki — i rozdając hojną dłonią pieniądze wszędzie, szczególnie zaś w Burgenland, Karyntji i Tyrolu, taksamo i teraz widzi się przy pracy te same elementy, które kuszą ludność austrjacką do nierozważnych kroków. „Cóż mogłoby się stać z Austrją — czyta się teraz codziennie w namiecko-narodowej prasie austrjackich krajów związkowych — gdyby sejmy prowincjonalne, gdyby Rada Związkowa i Zgromadzenie Narodowe nie troszcząc się o zakaz przyłączenia Austrji do Rzeszy, proklamowałyby i przeprowadziły unję na przekór Lidze Narodów? Naturalnie zaprotestowałaby Liga przeciw naruszeniu traktatów, zapewne dałyby się słyszeć w państwach sąsiadujących z Austrją gwałtowne groźby i oświadczenia, ale nikt nie zdecydowałby się przecież na zbrojną interwencję".

Czy w rzeczywistości jest to tak pewne? Czy jest to wogóle do pomyślenia połączenie się Austrji z państwem niemieckim, a więc rozszerzenie się Rzeszy w jednolite państwo narodowe — jak długo Niemcy są rozbrojone? Na któreż to państwa można dzisiaj liczyć z całą pewnością, że nie sprzeciwią się czynnie unji austrjacko-niemieckiej? Z wielkich mocarstw wchodziłaby włącznie w rachubę tylko Anglja. Od czasu zawarcia paryskich traktatów pokojowych nie jest już dla Anglji możliwa polityka izolacji, owa „splendid isolation" lorda Salisbury. Kanał La Manche stał się zbyt wąskim, odkąd francuska eskadra lotnicza w mniej niż kwadrans może przezeń przelecieć. Więc celem przywrócenia pewnego rodzaju równowagi europejskiej życzy sobie Anglja bezprzecznie mieć na kontynencie silne Niemcy, chociaż tego dotychczas głośno jeszcze nie wypowiedziała. Z mniejszych państw graniczących z Austrją, nie miałyby nic do zarzucenia unji Szwajcarja i Węgry. Silne, powiększone Niemcy miałyby szczególnie dla odbudowy Węgier jaknajwiększe znaczenie. Natomiast są Włochy stanowczo przeciwne unji. Państwo to nie może sobie życzyć sąsiedztwa z Niemcami, co już stwierdził był w roku 1881 włoski mąż stanu Francesco Crispi podczas spotkania w Bad-Gastein z pierwszym kanclerzem Rzeszy Bismarkiem. Dla Włoch jest najkorzystniejszem istnienie austrjackiego państwa związkowego, jako państwa buforowego między półwyspem Apenińskim a Rzeszą. Z chwilą bowiem, kiedyby Niemcy i Włochy miały wspólną granicę, oddziaływałaby na nie w sposób wrogi już choćby sama kwestja Południowego Tyrolu, nie mówiąc już o tem, że wspólność taka zmusiłaby Włochy do bezwarunkowego szukania pomocy Francji.

Najfatalniej zaciężyłaby jednak unja Austrji z Niemcami na losach państwa czechosłowackiego. **Unja taka zmusiłaby bowiem Czechosłowację do wejścia natychmiast w taki sam stosunek do Rzeszy, w jaki wejść musiały przed wiekami kraje korony św. Wacława w odniesieniu do imperjum rzymskiego narodowości niemieckiej (das römische Reich deutscher Nation).** Kompleksy krajów zjednoczonego z Austrją państwa niemieckiego okoliłyby Czechosłowację z trzech stron, a wszystkie jej drogi handlowe byłyby w ten sposób poddane niemieckiej kontroli. Możliwe, że w Jugosławji i Rumunji hasło unji napotkałoby na mniejszy opór, niż w Czechosłowacji, szczególnie, gdyby w Niemczech kurs polityczny był niepstanie prawicowy. Jest wprawdzie do przewidzenia, że na wychodzącą z Wiednia zapowiedź unji — Belgrad odpowiedziałby natychmiastowem wkroczeniem jugosłowiańskiego wojska do wschodniej Karyntji i południowej Styrji, ale później, według wszelkiego prawdopodobieństwa, byłby on gotów układać się z Niemcami i z faktu sąsiadowania z Rzeszą ciągnąć korzyści w odniesieniu do państwa włoskiego. W takim bowiem wypadku posiadanie Dalmacji przez Jugosławję przestałoby być zależne od taktyki Włochów.

Nie trzeba chyba rozwodzić się długo nad tem, że **połączenie Austrji z Niemcami kryje w sobie na najbliższą przyszłość wielkie niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej Polskiej.** Prusy były tem państwem, które ongiś wystąpiło z projektem podziału Polski, by odciągnąć Austrję od jej cywilizacyjnych zadań na Bałkanie. Cesarzowa Marja Teresa nazwała też podział Polski z całą otwartością „wielkim grzechem". Nie mniej znamienne są słowa księcia Bismarka, że nie wolno odbudować Polski, gdyż musianoby natychmiast obradować nad jej ponownym podziałem. Jasno więc i niedwuznacznie wynika z historji, że **jednolite państwo niemieckie nie może znieść jednolitego państwa polskiego.** Wniosek stąd oczywisty, że polityka polska dla zadawalniania żywotnych interesów Polski musi wśród wszystkich okoliczności przeciwdziałać urzeczywistnieniu hasła unji Austrji z Rzeszą.

Jestże jednak unja pożądana dla Austrji a szczególnie dla Wiednia? Połączenie z Rzeszą opłaciłaby Austrja nowem, wielkiem przesileniem gospodarczem, bo zabiciem wielu kwitnących gałęzi austrjackiego przemysłu przez potężną niemiecką konkurencję. Nieodwołalnie zostałaby zniszczona kultura austrjacka, która w sposób tak korzystny oddziela ludność austrjacką od Prusaków, a nawet od bardziej jej zbliżonych Bawarczyków.

Unja nie przyniosłaby rozkwitu Wiednia, lecz przyspieszenie procesu kurczenia się stolicy naddunajskiej, jaki przebywa od czasu rozbicia wielkiej monarchji habsburskiej, z której wyrosła potęga Wiednia i z której ciągnął on soki dla swojej oryginalnej kultury. Igranie polityki berlińskiej z unją jest bezwzględnością wobec łatwowiernych austrjackich pobratymców. **Jest to i nieetyczne i nienarodowe. Niebezpieczeństwo bowiem podziału austrjackich krajów związkowych między niemieckich** sąsiadów Austrji, jako skutek lekkomyślnego wysunięcia kwestji unji — **jest o wiele większe niż zapewnienie realizacji ideału unji.**

Dla ludzi poważnych i rozsądnych musi kwestja unji być pewnego rodzaju „noli me tangere". W czasie bowiem kiedy obecna generacja nie ochłonęła jeszcze ze straszliwych skutków wojny światowej, jest wielką niesumiennością wysuwać problem tak zapalny, jak unja. Jest obowiązkiem każdego kto naprawdę miłuje pokój, niesumienność taką zwalczać z całą energją.

Nowożytny Zerwikaptur.

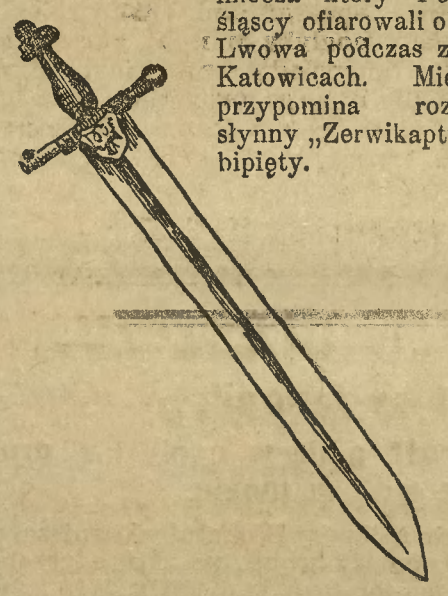

Podobina olbrzymiego miecza który Powstańcy śląscy ofiarowali obrońcom Lwowa podczas zjazdu w Katowicach. Miecz ów przypomina rozmiarami słynny „Zerwikaptur" Podbipięty.

List z Alzacji.

(Wiosna w Strasburgu. — Ludność. — Alzacja a Niemcy. — Dogońmy Europę! — Dajmy się poznać. — Warunki życia w Strasburgu. — Kłopoty obywateli Francji. — Automobilizm. — Sport. — Szczegóły święta gimnastycznego.)

Poczciwy Alzatczyk, który tyle sprawia kłopotu każdemu rządowi francuskiemu swą odrębnością języka i przywiązaniem do religji, napracowawszy się ciężko w dzień, siada o zmroku przy stoliku (i kuflu!), by z towarzyszami omawiać kwestje „wielkiej polityki".

Warto jest posłuchać takich rozmów. Alzatczycy mówią t. zw. narzeczem dolnoreńskim, czytają gazety w niemieckim języku, piją piwo i palą cygara, ale bronią się przed niemczyzną wszelkiemi siłami. Kultura francuska panuje tu wszechwładnie, słowem „boch" jest tu widziany więcej niż niemile, więcej wrogo, niż to w samej Francji zapewne.

Za dobrze dano się im we znaki, by można tu łatwo pruskie rządy zapomnieć.

Dlatego więc Alzacja jest w swych antyniemieckich nastrojach najtrwalsza; Alzatczyk to najnaturalniejszy sojusznik Polaka z naszych kresów zachodnich, bo równe mu grozi niebezpieczeństwo.

Debatują więc strasburczycy o wyborze Hindenburga, kończąc często dysputy miłą dla nas i zrozumiałą konkluzją:

„W każdym razie, gdyby do tego przyszło, to już, na szczęście, bić się będziemy pod własnemi sztandarami i o własną sprawę".

Oto wyraźny dowód słuszności Traktatu Wersalskiego!

Mile więc patrzy każdy Polak na społeczeństwo tutejsze, a z zazdrością patrzeć musi na ogromną kulturę, cechującą ten bogaty kraj.

Chwalą nas ludzie tutejsi, że **polski robotnik umie pracować;** dbajmy, by to samo mogli powiedzieć o całym narodzie, gdy nas odwiedzają.

Tu także Polacy mają ważne zadanie do spełnienia. Nasi naturalni sprzymierzeńcy, Francuzi, niewiele wiedząc o Polsce, a często mają o niej opaczne pojęcia. Przyczyniają się do tego liczni wszędzie polscy **żydzi,** którzy nigdy dobrej opinji Polsce nie wyrobią, a za Polaków są tu uważani. Przyczynia się jednak przedewszystkiem **brak polskiej propagandy,** której taki dobry przykład dają nam pobratymcy, Czesi. Ci ostatni są tu znani; o nas nie wiedzą nic, lub bardzo mało. Spotykałem się ze szczerem zdziwieniem, gdy objaśniałem ludzi z tutejszej inteligencji, że Polska ma trzydzieści miljonów mieszkańców, że wygrała wojnę z Bolszewją i t. d. „Czemuż w takim razie — pytano mnie — zawsze o was mówią jako o jednym z „małych" narodów?" „Czemuż o was nic się nie wie?" „Nie wiem" — odpowiadałem, widząc jednak jasno, że są to braki polskiej propagandy, boć przecież pytać się o nas samych nikt nie przyjdzie. Trzeba samemu dać się poznać. To hasło: **dajmy się poznać!** powinno przyświecać każdemu Polakowi na obczyźnie.

A jest nas tu coraz więcej. Wychodźctwo robotnicze po chleb do Francji wciąż trwa, mimo zbliżających się robót polnych w kraju.

Zwiększa się także ilość Polaków studjujących na tutejszym uniwersytecie, dla tych więc ostatnich podam warunki materjalne, przy jakich inteligent może się w Strasburgu utrzymać. Żyć można za 350 fr., co nie wynosi nawet stu złotych, jednak przy pracy umysłowej, kupnie książek, lepszym niż w robotniczej jadłodajni życiu wydaje się miesięcznie pięćset franków, a więc sto pięćdziesiąt złotych. Przy takiej sumie można dobrze mieszkać, dostatnio jadać i kulturalnie żyć. Jest więc tu znacznie taniej, niż w Polsce, gdzie w miastach uniwersyteckich dużą pozycję w budżecie stanowi odnajmowanie pokoju. Jeśli dodać do tego możność opanowania obcego języka i ogromną życzliwość władz akademickich francuskich dla każdego studenta Polaka, to nic dziwnego, że nasi maturzyści, unikając konieczności dorabiania posadą w Polsce na życie, tłumnie przyjeżdżają na francuskie uczelnie. Szczególnie popularna jest ta idea wśród naszych **studentów żydów,** których uniwersytet tutejszy liczy aż **siedemdziesiąciu.** Ci zawsze szybko się zorjentują w dobrym interesie!

Dla nas więc jest tu tanio, bo złoty polski, jeśli w kraju ma małą siłę nabywczą, to tu uchodzi za bardzo „ciężką" walutę, ludność jednak miejscowa skarży się na drożyznę, bo faktycznie frank stale spada i ceny rosną, choć bardzo powoli. Co można tu zauważyć w gazetach rozmowach, nawet w scenicznych kupletach i pismach humorystycznych to fakt, że Francja żyje pod hasłem: płaćmy podatki. To, co u nas od niedawna staje się znane, we Francji jest chlebem powszednim. Płacić i płacić, płacić za różne własności, płacić na kasę chorych, na szkoły, na szpitale, płacić olbrzymi podatek dochodowy — wciąż płacić. Francuski rząd nie może oglądać się na niemieckie długi. Kraj kwitnie, ale ciężką pracą obywatela, który może przez to czuje się z dobrem narodowem tak silnie związany, że tyle się do niego przyczynia. U nas, bodaj że się jeszcze do tego nie przyzwyczajono.

Trzeba zaznaczyć, że śrubę podatkową stosuje tu tylko państwo. Podatki miejskie są minimalne, np. właściciel samochodu płaci sto franków rocznie. Samochód zresztą nie uchodzi już **tu za luksus.** Stał się on ekonomicznym środkiem **komunikacji,** oraz przedmiotem sportu.

A sporty wszelkie kwitną tu, w Strasburgu, stawszy się już przywilejem mas.

Warto zobaczyć, jak całe miasto śpieszy na każdą ważniejszą rozgrywkę w piłkę nożną, jak się orjentuje w przebiegu gry i entuzjazmuje ciekawszemi sytuacjami nawet w takiej, mało w Polsce znanej grze, jak water-polo (przebijanie w bramkę piłki przez pływaków na wodzie).

Teraz całe miasto przygotowuje się do licznego zjazdu na czterdzieste siódme Święto Gimnastyki francuskiej.

Przygotowuje się na tę uroczystość i kolonja polska, bo będziemy widzieć polskich sokołów, występujących razem z Francuzami, oraz w osobnych popisach przed Prezydentem Rzeczypospolitej Francuskiej panem Gastonem Doumergue, który otworzy osobiście strasburski zlot gimnastyczny.

Otwarcie nastąpi trzydziestego b. m. Tydzień uroczystości i ćwiczeń już elektryzuje ludność.

Jak się to odbędzie i jakie wrażenie wywrą nasi na zgromadzonych licznie dygnitarzach i na ludności — opowiem pięknej Bydgoszczy w następnym liście.

Wiesław M.

Przeniesienie dyrekcji kolejowej do Bydgoszczy.

Warszawa, 23. 5. (PAT). Na Senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. Buzek (Piast) podniósł sprawę przeniesienia dyrekcji gdańskiej do Bydgoszczy i zapytał, czy czysty zysk przedsiębiorstwa kolei został przelany do skarbu państwa. Minister Tyszka wyjaśnił, że co się tyczy taryf ulgowych dla Gdańska, to kwestja ta nie jest wyłącznie zależną od jego resortu, lecz również i od innych czynników. Sprawa przeniesienia siedziby dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy jest obecnie rozważana w Ministerstwie. Co się tyczy czystego zysku przedsiębiorstwa kolei to nie został on dotychczas przekazany skarbowi państwa, gdyż kolei potrzebny jest kapitał obrotowy.

Wielki pożar fabryki w Łodzi.

Donoszą nam z Łodzi: Dnia 19 b. m. przy ul. Pomorskiej 71 wybuchł wielki pożar: zapaliła się fabryka, należąca do Rzepkowicza, Markusa i L. Mączki.

Fabryka nieczynną była od trzech miesięcy. W dniu wczorajszym zjawiła się komisja w celu próbnego uruchomienia motoru poczynając od puszczenia transmisyj w miejscu gdzie znajdowały się gremple. Fabrykę zamierzano puścić w ruch dnia 18 bm. Miała dać ona zatrudnienie 300 bezrobotnym.

Skutki pożaru były straszne, albowiem w ciągu godziny spłonął doszczętnie dach, trzecie piętro i uszkodzony został sufit drugiego piętra.

Wspomniana fabryka paliła się już w roku 1911 oraz 1914.

Urzędnicy kolejowi u ministra.

Minister kolei inż. Tyszka przyjął delegatów Związku pracowników kolej. z wykształceniem średniem którzy przedłożyli mu następujące żądania: 1) sprawę pokrzywdzenia pracowników wynikłą z niezupełnego naprawienia t. zw. wyrównań, 2) pokrzywdzenie co do tytulatur i stanowisk, 3) pokrzywdzenie kolejarzy przy wymiarze urlopów wypoczynkowych, 4) sprawę ostatniego wielkiego awansu w Dyrekcji krakowskiej z pominięciem innych Dyrekcji, 5) żądanie, by rozdanie opału nastąpiło już teraz. P. Minister przyjął deputację bardzo życzliwie, obiecując przedłożone postulaty rozpatrzyć

Z pielgrzymki do Rzymu.

VIII.

(O Abrahamie, co chciał być w Rzymie. — Gromadą ze śpiewem. — O włoskiem śpiewaniu. — Ministrant pod włoskiem niebem).

Boccacio — ten sam, którego przeważnie sprośnym zewią za jego dekamerońskie zgorszenia — może usposobić do Rzymu sceptycznie. W jednem z drobiazgów, wyjątkowo nie mającym nic wspólnego z wszetecznym Erosem, wspomina o zacnym (jednym ze stu tysięcy!) żydzie, Abrahamie, który nagabywany przez szczerego katolika, ostatecznie zdecydował się przejść na łono Kościoła, poprzednio jednak chciał się przypatrzeć życiu chrześćjan w samem centrum chrystjanizmu. Mimo perswazyj ze strony rzeczonego katolika ruszył do Rzymu i, jak sam zeznaje, ujrzał straszną Sodomę w mieście, gdzie się spodziewał napotkać chodzące świętości. A mimo to oświadczył gotowość przyjęcia wiary Chrystusowej. Pytany o przyczynę rzekł mniej więcej takie słowa:

Przekonałem się podczas pobytu w Rzymie, że wasza (t. j. katolicka) wiara musi pochodzić wprost od Boga, albowiem tylko Boża moc sprawić zdoła to, iż ona pomimo tak ogromnej złości ludzkiej, mimo tylu szatanów w człowieczem ciele cudem żyje, kwitnie i zdobywa coraz to nowych wyznawców.

Czy ten stan obecnie istnieje i czy Boccacio umyślnie nie przesadził? Bez wątpienia grzech panuje wszędzie, a szczególnie uderza w oczy, w pobliżu miejsc świętych, jednakże potępiać Rzym jako miasto płoche byłoby niegodziwością.

Pątnika razić mogą pewne rzeczy zbyt rozbieżne z wiarą, z powagą obrzędów religijnych, ale nie wpłyną ujemnie na jego przywiązanie do przekonań, w których go od dzieciństwa wychowano. Boga, Jego dzieła i Jego świętych znajdzie on w stolicy apostolskiej w każdej świątyni.

Rzecz naturalna, że skupieniu ducha przeszkadza zrazu nowość i przepych, i niejedni twierdzili, że szczerzej i serdeczniej umieją się modlić w naszych skromnych kościołach, jednak, gdy spojrzysz na rozmodlone oblicza obecnych w rzymskich kościołach wiernych, zaraz pierzchają myśli światowe i dajesz się porwać ogólnej pobożności, zwłaszcza że oglądane obrazy i posągi wiodą cię na wspomnienia wyznawców i męczenników, godnych, by ich ciernista za życia drogę zaznaczył po śmierci ślad kultu i uwielbienia.

A zresztą wszędzie w progi przybytków Pańskich szła nas cała gromada, jednym ożywiona duchem, a to znacznie przyczyniało się do nastroju. Wśród różnych ludów różnie się modlą. U Niemców często spotyka się procesje nakształt szeregu mnichów półgłosem szepcących pacierze; dla Polaka to mdłe ruszanie wargami, on pragnie głośno wyznawać swoje uczucie, dlatego wyrywa się mu z piersi pieśń, której nikt się z obecnych nie oprze — wszyscy śpiewają.

Z pośród licznych rzesz pątniczych — a byli tam Niemcy, Hiszpanie, Belgowie i grupa sycylijska i z Piemontu rodacy błog. Józefa Cafasso — Polacy poważną stanowili gromadę, z zainteresowaniem oglądaną przez Włochów właśnie przez swe śpiewania.

Zwyczajnie podczas każdej procesji jakaś włoska dusza pragnęła swoją ciekawość zaspokoić i pytała, co zacz owi śpiewający, a potem dłuższy czas towarzyszyła nam w pochodzie, wielce interesując się nami. Kilkoro strojów wieśniaczych też naturalnie zwracało uwagę.

Trzeba też Włochom przyznać, że umieją wdzięcznie śpiewać i aż dziwno, że w cieniowaniu misternie komponowanych melodyj zachowują należytą zgodność, a przeważnie łacińskie psalmy i hymny przeważnie znają na pamięć: tam zaś lada babina śpiewa odważnie n. p. całe „Te Deum", jakem to w San Gesu na naszem Trzecio-majowem nabożeństwie zaobserwował.

Skoro wspomniałem ździebko o włoskiej modlitwie, niechże tu wskażę na moment, który tak nadmiernie osławia zbytnią poufałość ludności z Bogiem.

Chłopcy służący księdzu do mszy św. zachowują się rzeczywiście nader swobodnie i niejeden nasz kapłan na to się skarżył. Włoski ministrant potrafi podczas nabożeństwa oprzeć się łokciem o ołtarz, zagląda księdzu w oczy, gada do niego, a w dłuższych przerwach bawi się piłką, rzucając ją o podłogę.

Zaznaczam jednak, że owe niedorostki nie stanowią poważnych person, a co do ogólnej pobożności, to podkreślić wypada, iż, chociaż w Rzymie istnieje około 400 kościołów, to jednak prawie zawsze za dnia znajdzie się w każdym z nich po kilka osób zatopionych w modłach.

A więc i tam znachodzą się pobożni w znacznej liczbie. I naodwrót cudzoziemca przywykłego do ciszy i powagi w kościele mogłyby u nas może razić zbyt skoczne melodje gwiazdkowe lub nawet zgoła figlarne zwrotki niektórych kolend raczej do mazurka niż do nabożeństwa odpowiednich. Myśmy atoli do tego przywykli.

Montecatini, 10. V. 25.

Kr. Stasicki.

Kongres Ch. Demokracji w Warszawie

w czasie Zielonych Świąt.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w Warszawie dnia 31 maja i 1 czerwca b. r. kongres stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Program Kongresu ustalony został, jak następuje:

Dnia 31-go maja 1925 roku.

9½ — Msza św. w Katedrze.
10½ — otwarcie w Filharmonji.

1. Otwarcie Kongresu — prezes Stronnictwa **ks. senator Stan. Adamski.**
2. Wybór Marszałka.
3. Wybór członków Prezydjum.
4. Zatwierdzenie Komisji-Matki.
5. Referat ideowy, wygłosi p. poseł **Tad. Błażejewicz.**
6. Referat polityczny, wygłosi p. **poseł Józef Chaciński,** prezes Klubu Parlamentarnego.
7. Referat gospodarczy, wygłosi p. **poseł Wojciech Korfanty.**

Przerwa 10-minutowa.

8. Ustalenie mandatów na Kongres.
9. Ustalenie komisyj i wybór ich przewodniczących.

O godzinie 4½ po południu — obrady komisyj w gmachu Techników, ul. Czackiego Nr. 3—5.

Dnia 1-go czerwca.

9½ — obrady komisyj.
4-ta po południu — zebranie plenarne.

1. sprawozdanie komisyj.
2. wybór członków Rady Naczelnej.
3. wolne wnioski.
4. zamknięcie Zjazdu.

Według uchwał Rady Naczelnej i Zarządu Głównego mają obradować podczas Kongresu następujące komisje:

1. Matka — Weryfikacyjna.
2. Statutowa — Ref. p. prof. Stefan Bryła.
3. Programowa — Ref. p. poseł Wacław Bittner, wiceprezes Stronnictwa Chrześc. Dem.
4. Gospodarcza — ref. pp. poseł Wojciech Korfanty i poseł Michał Kwiatkowski.
5. Organizacyjna — Ref. p. Antoni Chaciński, sekretarz generalny Stronnictwa.

Z KRAJU.

Wspaniały dar.

Miasto Białystok otrzymało w darze od księcia Jerzego Lubomirskiego duży plac, na którym ma być wzniesiony gmach szkoły powszechnej. Budulcu na szkołę ma również dostarczyć ofiarodawca.

Restauracja wieży ratuszowej Krakowa.

Towarzystwo Miłośników Krakowa zajęło się poważnie sprawą konserwacji wieży ratuszowej Piękny ten zabytek, jedyna pozostałość prześlicznego starego ratusza grozi ruiną.

Uwzięła się na własne życie.

Podobno samobójcy uratowani nie wracają już do myśli rozstania się z życiem. Są jednak i tacy, którym pobyt wśród żywych tak się uprzykrzył, iż suggestja beznadziejności ich bywa większa od instynktu życia i tacy determinaci nie mogą się już pogodzić z egzystencją na ziemskim padole. — Nieszczęśliwi sięgają po broń czy truciznę powtórnie, lecz rzadko zawodnie. Smutnie, że otoczenie czy społeczeństwo nie usiłuje przywrócić tych jednostek do bardziej optymistycznego poglądu na życie. Oto zamieszkała w Warszawie Stanisława Pyffelowa poderżnęła sobie gardło nożem kuchennym. Jest to już trzeci wypadek, który stwierdza, że denatka chciała się pozbawić życia.

Plaga myszy w Krakowskiem.

Na terenie województwa krawowskiego pojawiły się z wiosną w wielkich ilościach myszy polne, które czynią znaczne szkody na zasianych polach i w ogrodach, Ministerstwo rolnictwa wyasygnowało pewną kwotę na akcję tępienia szkodników polnych. Krakowski Instytut weterynaryjny przygotował pewną ilość kultur tyfusu mysiego, które będą rozsyłane do zagrożonych powiatów.

Czterech Rusinów morduje bezbronnego Polaka.

Ze wsi Wołoniowa w powiecie żydaczowskim donoszą o zamordowaniu włościanina Polaka, Klimkowskiego, przez 4 Rusinów. Mordercy wszczęli z ofiarą swą awanturę w czasie zabawy, wołając przytem, że Polaka muszą zabić. Po zabawie udał się Klimkowski do domu swego brata Józefa na papierosa, a gdy wyszedł, stamtąd, skrytobójcy wypadłszy z zasadzki, rzucili się na niego, okładając go po głowie drewnianymi kołami tak silnie, że czaszka ofiary pękła na trzy części i zmiażdżona została ciosami, a mózg rozprysnął się, obryzgując drogę i zarośla. Ofiara zmarła po 2 godzinach strasznych męczarń. Nazajutrz żandarmerja aresztowała potwornych zbrodniarzy, poczem z Żydaczowa odstawiono ich do więzienia w Stryju. Jeden z nich przyznał się już do zbrodni, trzej wypierają się udziału w niej.

Teofil Puchalski, herbu Ślepowron lat 134.

Rewindykuje dzwony i chce budować kościół.

Do kancelarji Marszałka Rataja w Sejmie zgłosił się gość niezwykły: 134 letni szlachcic zagrodowy z Bielska nad Bugiem, Teofil Puchalski herbu Ślepowron. Staruszek wzbudził ogólny podziw swoją dziarską postawą.

Przyjechał do Warszawy w sprawie odzyskania dzwonów wywiezionych z parafji Dołobowo w r. 1915 przez Moskali i zabranych wraz z innymi dzwonami do Rosji. Starzec pamięta doskonale odwrót Napoleona z pod Moskwy i powstanie listopadowe. Brał udział w powstaniu r. 63. Był dwa razy żonaty.

Pierwszy raz wstąpił w związki małżeńskie mając lat 56, drugi raz w 20 lat później. Posiada 150 morgów gruntu.

Biuro Marszałka Sejmu obiecało starcowi poparcie w sprawie dzwonów. Oświadczył on, że skoro tylko otrzyma dzwony, przystąpi do budowy kościoła.

St. Brandowski. 31

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

W maju następnego roku odbył się pamiętny w Bydgoszczy proces Skowera. Prokuratorja na podstawie licznych a przekonywujących poszlak oskarżyła go o zamordowanie żony i dziecka. Nie było wprawdzie bezpośrednich dowodów na ten podwójny mord, ale poszlak zgromadziło się tyle, i moralne prawdopodobieństwo, że Skower jest winowajcą, było tak olbrzymie, a w toku procesu tak jeszcze spotężniało, że prokurator w końcowej przemowie nie bardzo się nawet silił, aby oskarżenie uzasadnić. Trybunał, ława przysięgłych, a także ogół ludności—wszyscy byli dla Skowera wprost wrogo usposobieni. Trzy dni toczył się ten proces, a z każdym dniem, z każdą niemal godziną, Skower w coraz to potworniejszem ukazywał się świetle. Najfatalniejszemi dla niego były samobójstwo panny Mierzanowskiej, które prokurator w jego curriculum vitae szeroko i drastycznie opisał, a także świadectwo starego Baranowskiego. Bo ten, w czasie zeznawania jako świadek, uniesiony straszliwą rozpaczą i bólem, rzucił na sali sądowej na Skowera przekleństwo — i właśnie gdy stał z podniesionemi rękami, gdy blady i drżący, nieledwie oszalały, krzyczał okropnym głosem: morderco mojego dziecka! — nagły atak sercowy na miejscu trupem go położył.

Ten straszny epizod, podczas którego nawet jedna z pań w audytorjum zemdlała, usposobił wszystkich przeciw Skowerowi jak najnieprzychylniej, i prokurator w wywodzie swoim nie omieszkał z tego skorzystać, zaznaczając, że Skower oskarżony został jako podwójny, a zasądzony być powinien jako poczwórny morderca.

— Ten czwarty mord — mówił prokurator — dokonanym został na siwowłosym starcu w naszej obecności. Trzy pokolenia: dziad, wnuczka i córka, padli ofiarą potworności tego człowieka, i przypłacili życiem ten fatalny przypadek, który ich rzucił na ścieżkę jego żywota. Skower najpierw jedną istotę do samobójstwa popchnął, potem dwie ofiary w sposób bestjalski zamordował, i stał się tem samem intelektualnym sprawcą śmierci starego Baranowskiego. Tyle zbrodni wymaga zasądzenia, wymaga kary. Inaczej rozluźni się społeczny porządek w państwie, i władza, nadana karzącemu ramieniu sprawiedliwości, nie od Boga, tylko z wywrotowych mocy chyba źródło by swe brała.

Skowera bronił młodziutki adwokat, dr. Joel, który był jeszcze podówczas pomocnikiem w kancelarji adwokata barona Lerchenfelda. W onym czasie adwokaci nie rwali się, jak dziś, do bezpłatnej obrony głośnych przestępców, i nie starali się w ten sposób o rozgłos dla siebie. To też obrony Skowera tem bardziej nikt nie chciał się podjąć, ponieważ Skower nie miał jej czem zapłacić. Wyznaczono mu zatem obrońcę z urzędu, a kolej przypadała właśnie na Joela. Ten nietylko, że obrony tej nie traktował jako pańszczyzny, ale przeciwnie, sprawą całą niezmiernie się przejął, i podczas tych trzech dni procesu robił na wszystkich szczere wrażenie, że jest przekonany o niewinności Skowera.

To też gdy prokurator skończył i przewodniczący udzielił mu słowa, Joel drżącym ze wzruszenia głosem przemówił jak następuje:

— Świetny Trybunale! Szanowni obywatele przysięgli!

Losem a siłą konieczności postawion przed Wami, iżbym ratował człowieka, dla którego — zdawaćby się mogło — niema ocalenia, iżbym bronił tego, któremu wyrok w głębi dusz waszych jakby już był zapisany, nie staję ja na tej obrończej trybunie niby żołnierz na posterunku, który za stracony uważa, a tylko honorem i poczuciem obowiązku wiedziony, do ostatniego tchu wytrwać na nim zamierza. Staję tu z głębokiem przekonaniem, że słusznej, jakkolwiek nader trudnej sprawy, bronić mi przychodzi. Słusznej, ponieważ nie godzi się, aby ktoś ponad miarę swych przewinień karan był — a trudnej, ponieważ fatum tajemnicze i nielitościwe jakby niewidzialną dłonią poruczonego mej obronie klienta piętnem Kaina cechuje. Ale właśnie splot przypadków nie powinien i nie może stanowić o losie człowieka, nie może dyktować wyroku Wam, obywatele przysięgli, którzy, nimeście zasiedli na tej ławie, ślubowaliście na Chrystusa Ukrzyżowanego, że w sądzeniu oddanej Wam sprawy powodować Wami będzie tylko Bóg i sumienie!

Gdybym był ustawodawcą, to — wierzajcie mi, Panowie, — że do podobnej przysięgi, oprócz Was, pociągnąłbym i pana prokuratora. Niechby i on coram publico powiedział: Ślubuję Panu Bogu Wszechmogącemu i Wszystkowiedzącemu, że oskarżać będę przed Wami tego człowieka tylko według najlepszych przekonań sumienia mojego... A gdyby tak było i gdyby panem prokuratorem nie powodowała sucha formalistyka tylko i bezduszny obowiązek, wtedy Tomasz Skower nie zasiadałby tu dziś przed Wami jako podwójny morderca, bo sumienie, niezmącone zbyt bezwzględnie pojmowanym obowiązkiem, musiałoby powiedzieć panu prokuratorowi, że Tomasz Skower nie mógł popełnić i nie popełnił z pewnością zarzuconego mu żono- i dzieciobójstwa!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z PROWINCJI.

FORDON. Dzisiejszej nocy z niewiadomej przyczyny wybuchł w Fordonie pożar w domu stróża nocnego niejakiego Kubara. Dom spłonął doszczętnie, gdyby jednak nie pomoc marynarzy, którzy przybyli na miejsce pożaru bezzwłocznie i zajęli się energicznie ratunkiem, połowa Fordonu poszłaby z dymem; na straż miejscową bowiem nie można liczyć, gdyż zjawiła się ona dopiero po umiejscowieniu ognia.

CHEŁMŻA. (Przymusowe ściąganie podatków.) Mniej przyjemną rzeczą są obecnie u nas załatwiane przymusowe ściągania podatków najrozmaitszych typów i gatunków. Od kilku tygodni bawią między nami co i rusz urzędnicy urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych z Torunia. Chociaż to są bardzo sympatyczni ludzie, to jednak działalność ich jest mniej sympatyczna. Obliczają, rewidują no i co jest kwintesencją całej ich pracy — ściągają pod przymusem masę pieniędzy za wysokie podatki, w niektórych wypadkach zaległe już od roku 1923. A kto nie chce płacić, fantują mu rzeczy.

KOŚCIERZYNA. (Kradzież na poczcie.) Urząd pocztowy w Kościerzynie w tych dniach ponownie został okradziony. Mianowicie zbiegł tam sekretarz pocztowy z całą odwózką kasową 7.700 złotych, udając się niezawodnie poza bliską granicę. Jest to w tym urzędzie już trzeci wypadek kradzieży w przeciągu roku.

Poseł Lisiecki prostuje!

Inowrocław, 21. maja 1925 r.

Do Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“
w Bydgoszczy.

Powołując się na ustawę prasową §§ 10 (?!) i 11 proszę Szanowną Redakcję „Dziennika Bydgoskiego“ o umieszczenie na łamach tegoż „Dziennika“ następujące oświadczenie:

W odpowiedzi na artykuły z dnia 20 i 21-go maja 1925 r. oświadczam, że o rzekomej aferze popełnionej podobno na Górnym Śląsku nic nie wiem i uważam że to wogóle wygląda na madomiasteczkową plotkę polityczną. Pieniędzy żadnych z funduszu rządowego dotychczas nie pożyczałem i jak mi wiadomo, taki wogóle nie istnieje. Co do budowy willi, to zwracam uwagę, iż jest to sprawa moja zupełnie osobista i zaglądanie komuś do kieszeni pachnie już zbyt wielką pieczołowitością ze strony korespondenta. Oświadczam natomiast, że dom buduję i to za pieniądze własne — gdyż 35 lat ciężkiej pracy zawsze parę groszy zaoszczędzić pozwoli; powtóre otrzymałem pożyczkę od Magistratu miasta Inowrocławia, którą zobowiązałem się oddać po otrzymaniu pożyczki z tytułu ustawy o rozbudowie miast. Zarazem prawdą jest, że Magistrat zaopinjował wniosek mój o pożyczkę, który to przesłany będzie do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Co do dobrych moich stosunków z panem dyrektorem Niewiadomskim, oświadczam, że rola moja streszczała się tutaj jedynie do pośrednictwa między Dyrektorem Państwowej żupy solnej a robotnikami zorganizowanemi w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem, których to z ramienia Związku zastępowałem.

Nadmieniam, że pan Dyrektor Niewiadomski jako człowiek prawego charakteru wyrozumiały i znający trudne położenie robotników przez swą pracę i przychylność dla wszystkich żądań robotników, zasługuje na prawdziwe poważanie. Może to potwierdzić fakt, że robotnicy tutejszych zakładów państwowej żupy solnej nie urządzali nigdy strajków, co tłómaczy najlepiej rządy p. dyrektora Niewiadomskiego (a jak wygląda sprawa z „nieregularnościami.“? — Red.)

Nakoniec czy praca moja tutaj dla N. P. R. jest owocna, czy też nie, tłomaczyć się nie będę. Wiem jedynie, że robotnicy w Inowrocławiu ciągle stoją przy sztandarze Z. Z. P., czego najlepszem dowodem były wybory do Rady Kasy Chorych, gdzie Z. Z. P. odniosło zupełne zwycięstwo — tymczasem w Bydgoszczy rzecz ma się odwrotnie, gdyż nie w Inowrocławiu, lecz w Bydgoszczy robotnicy coraz to liczniej wstępują w szranki P. P. S., czego ilustracja dostateczna były wybory do Rady Kasy Chorych.

Stwierdzam ostatecznie, że wszystkie wywody w obu artykułach „Dziennika Bydgoskiego“ nie polegały na prawdzie, lecz są wymysłem dość nie parlamentarnego polityka i dziwię się jedynie, że tak poważne pismo jak „Dziennik Bydgoski“ dopomaga w ich rozpowszechnianiu.

Z poważaniem
Lisiecki, poseł.

* * *

Od Redakcji: Zamieszczamy powyższe sprostowanie bez żadnych zmian tak co do treści jak co do stylu i ortografji. Dla Inowrocławia będzie ono stanowiło niemałą sensację. O skutkach demagogicznej działalności p. posła Lisieckiego mamy zdanie wyrobione i Czytelnicy je znają.

Cieszymy się, że p. Lisiecki się dorobił, tylko ten wysoki kredyt nasuwa ciekawe myśli. Magistrat Inowrocławia ma widocznie dużo gotówki.

Prez. Wojciechowski u granicznych słupów niemieckich.

Przed pomnikiem Sebastjana Klonowicza. — Przyjęcie w Krotoszynie.

Odolanów, 23. 5. (PAT) W drodze do Pawłowa Prezydent Wojciechowski zatrzymał się przed urzędem celnym oraz przed domem posterunku granicznego policji państwowej, tuż obok polsko-niemieckich słupów granicznych. Tu powitała Pana Prezydenta licznie zebrano ludność z okolicznych gmin z radami gminnemi i sołtysami na czele.

Po przybyciu do Pawłowa P. Prezydent wysłuchał przemówienia powitalnego pastora Hoffmana i prezesa związku ewangelickich towarzystw rolniczych, Fryderyka Freitaga. Następnie zwiedził miejscową szkołę ewangelicką i przysłuchiwał się lekcjom.

Z Pawłowa Pan Prezydent odjechał do Granowa, gdzie również zatrzymał się przed szkołami ewangelicką i katolicką i zwiedził tę ostatnią.

Następnie P. Prezydent przybył do Odolanowa. W czasie przeglądu stowarzyszeń i korporacji, P. Prezydent zatrzymywał się dłużej przed organizacjami, informując się o stanie zasiewów i o sytuacji gospodarczej w rolnictwie oraz przed stowarzyszeniami robotniczemi, wypytując się o stan i potrzeby rzemiosła. Nastąpił odjazd do Szulmierzyc, gdzie dłuższy czas P. Prezydent zatrzymał się przed pomnikiem, urodzonego tu Sebastjana Klonowicza, a następnie po krótkim pobycie w Sulmierzycach odjechał do Krotoszyna.

Krotoszyn, 23. 5. (PAT) Miasto na przyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej przybrało odświętny wygląd. Po odebraniu defilady Prezydent udał się do ratusza, gdzie złożył swój podpis w złotej księdze pamiątkowej miasta, poczem przyjął delegacje: Kobylina, Dobrzycy, Wielkiej Wsi i Rozdrażewa.

Z Krotoszyna P. Prezydent wyruszył jeszcze do miasta granicznego Zduny, gdzie po powitaniu przez burmistrza Furmacewicza, zwiedził wzorowo prowadzony przez siostry Wincentki zakład dla sierot, założony przez ks. posła ś. p. Jażdżewskiego.

Święto wojackie w Chojnicach.

Chojnice, 24 maja. Z okazji poświęcenia sztandaru miejscowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków, odbył się tu wczoraj okręgowy zjazd delegatów organizacyj wojackich w Hotelu Centralnym. Udział był dość liczny. Marszałkował zjazdowi prezes dzielnicowy p. podpułkownik rezerwy M. Mielżyński.

Pogląd ogólny na rozwój okręgu dał prezes okręgowy, p. Prądzyński, a szczegółów bliższych dowiedzieliśmy się z doskonale opracowanego sprawozdania sekretarza p. Bączkowskiego, który zarazem i kasę prowadził. W dowód uznania zebranie uchwaliło mu 200 zł gratyfikacji. Dowiedzieliśmy się, że okręg liczy przeszło 2.500 członków płacących składki i ma nawet gotówkę w kasie.

W toku dyskusji uchwalono zgodę na przyłączenie powiatu kartuskiego do okręgu kaszubskiego.

Do zarządu okręgowego zostali wybrani pp.: Prądzyński ze Skarpy — prezes, sędzia Chudziński z Tczewa — zastępca, Bączkowski ze Strogardu — sekretarz (wszyscy trzej ponownie), Szwedowski z Kocborowa — zastępca, Krause ze Starogardu — skarbnik, Zarzycki z Tczewa — komendant (w miejsce p. por. Kuca, który mieszka obecnie poza okręgiem), a jako ławnicy pp.: Standera z Chojnic, Jackowiak z Borzyszków, Raciniewski z Pelplina, Kupka z Tucholi i Ledziński z Sępolna.

Wieczorem odbył się capstrzyk (orkiestra wychowanków zakładu przym. wychowania) i przedstawienie.

Dziś od rana na rynku koncertowała doskonała orkiestra Policji Państwowej z Torunia. Około godz. 11 w ul. Dworcowej utworzył się kilometrowy przeszło szpaler Twarzystw Powst. i Woj., oraz wszystkich miejscowych organizacyj ze sztandarami. Na czele stała doskonale prezentująca się kompanja 66 pułku piechoty. Kiedy krótko przed godz. 12-tą przybył samochodem gen. Józef Haller i w towarzystwie dowódcy O. K. VIII. generała Hubischty odbywał przegląd i odbierał raporty, okrzykom na cześć jego nie było końca.

Następnie ruszono pochodem do kościoła parafjalnego, pamiętającego czasy krzyżackie, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie na rynku przed ratuszem wobec ustawionych w czworobok sztandarów, potężnego zastępu organizacyj wojskowych (Tow. Pow. i Woj., Sokoli i Skauci) gen. Haller ująwszy sztandar po przepojonem gorącem patrjotycznem przemówieniu, wręczył go prezesowi związkowemu, ten dzielnicowemu i tak kolejno aż do chorążego miejscowego Towarzystwa. Pierwszą część uroczystości zakończono odśpiewaniem Roty.

Później, według programu, odbył się wspólny żołnierski obiad w koszarach, koncert, zabawa i t. d.

* * *

Sprawozdanie nasze nie zawiera wszystkich szczegółów uroczystości, ponieważ sprawozdawcy naszemu nie było możliwe wszędzie dotrzeć. Komitety, urządzające obchody, o ile im zależy na poparciu prasy, powinny postarać się o to, aby przedstawiciele prasy mieli wszędzie ułatwiony dostęp. Trudno bowiem od nich wymagać, aby się wszędzie gwałtem pchali i na przykrości narażali.

Legjon Polski.

Współudział Polski w V-ym kongresie Fidacu (b. kombatantów) odbytego ostatnio we wrześniu ubiegłego roku w Londynie, spowodował konieczność na wzór innych państw sprzymierzonych zająć się kwestją stworzenia także i w Polsce „Legjonu“ czyli Związku związków wszystkich uczestników wojny.

W tym celu zwołał wiceprezes Fidacu na Rzeczpospolitą Polską prezydent dr. Sliwiński, na konferencję do Bydgoszczy przedstawicieli Centralnych Zarządów Związków B. Kombatantów, w dniu 21 bm.

Reprezentowane były zarządy: Generalny Zarząd Związku Tow. Powstańców i Wojaków Z. Zach. Rzeczypospolitej Polskiej, sekretarz generalny por. rez. St. Rybka Myrius i radca dr. Zygmunt Głowacki, prezes Związku na terenie D. O. K. VII z Poznania, Centralny Związek Hallerczyków prezes kapt. rez. Sierociński z Warszawy i por. rez. Pałaszewski z Bydgoszczy, Centralny Zarząd Związku Oficerów Rez. Rzplitej Polskiej delegat kapt. rez. Zbik Warszawa. Centralny Zarząd Związku Dowborczyków Rzyplitej Polskiej major rez. Zieliński Warszawa, Główny Zarząd Związku Powstańców Sląskich, główny sekretarz Mastalerz Katowice, Zarząd Związku b. wojskowych dr. Podziemski i Jan Łosicz — z Łask.

Przewodniczący dając pogląd na główne zasady statutu Legjonu, mającego być stworzonym uzasadnił w wyczerpującem przemówieniu konieczność połączenia się wszystkich Związków b. Kombatantów w Polsce, w jeden Związek Centralny (Legjon).

Po obszernej i rzeczowej dyskusji obecnych delegatów, postanowili reprezentanci z wyżej wymienionych Związków połączyć się w Legjon (Centralny Związek Związków).

Zadaniem Legjonu stanowić będzie obowiązek załatwiania wszelkich spraw Związków b. Kombatantów odnoszących się do Fidacu, przy zupełnem zachowaniu wszelkiej autonomji wszystkich Związków, przynależących do Legjonu. Zarząd Legjonu składać się będzie z pięciu członków, a prezesem Legjonu przewidziany jest każdorazowy wiceprezes Fidacu na Rzeczpospolitą Polskę.

Obok Zarządu ma być ustanowiona Rada, składająca się po trzech członków z każdego Związku, przynależącego do Legjonu. Delegatów do Rady ustalają Centralne Zarządy poszczególnych Organizacyj.

Przedstawiciel Związku Powstańców Sląskich zastrzegł sobie decyzję, z braku odpowiedniego pełnomocnictwa.

Przy końcu powiadomił przewodniczący, iż zgłosił akces piśmienny do Legjonu Związek Obrońców Lwowa.

Następna konferencja Legjonu i Rady przewidziana jest po 16 czerwcu br., albowiem tego dnia odbywa się posiedzenie w Centralnym Zarządzie Fidacu w Paryżu.

S. R. M.

Konkurs na rozprawę.

Stowarzyszenia obrony wierzytelności hipotecznych ogłaszają konkurs na rozprawę dowolnej wielkości na temat: „Podstawy prawne i społeczne rozporządzenia z dnia 14. maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych i jego skutki ekonomiczne“.

Rozprawy nadsyłać należy do dnia 15. czerwca 1925 włącznie pod adresem: Stowarzyszenie obrony wierzytelności hipotecznych Warszawa ul. Piękna 21. m. 1. w zapieczętowanej kopercie opatrzonej godłem, prócz tego w drugiej również zapieczętowanej kopercie opatrzonej temże godłem, winno być podane nazwisko autora. Przyznanie i ogłoszenie nagród nastąpi w dniu 1. lipca r. b. Pierwsza nagroda wynosi 300. zł., druga 200. złotych.

Przejazd koleją jednak podrożeje.

Z Warszawy donoszą: W ub. sobotę Minister kolei p. Tyszka zaprosił przedstawicieli prasy na konferencję, aby zakomunikować smutną dla publiczności wiadomość, że ministerjum kolei musi podwyższyć taryfę pasażerską z 4-ch na 5 groszy za kilometr w klasie III-ej i odpowiednio w pozostałych. Podwyżka ta nie obejmie komunikacji podmiejskiej, również przy bardzo dużych odległościach stosowane będą odpowiednie zniżenia.

* * *

Pan minister Tyszka pojmuje naprawę w kolejnictwie **zupełnie opacznie.** Nie podwyższenie taryf wpłynie na powiększenie dochodów, lecz **gruntowna naprawa gospodarki kolejowej,** która jest konieczna. Niech p. minister dobrze rozpatrzy się w rozmaitych dostawach (żydowskich przeważnie), a zobaczy, że tam więcej oszczędzić można, niż zyskać na podwyższeniu taryf. My sami moglibyśmy mu wskazać na liczne niedomagania w tym kierunku, a przecież wszystkich manipulacyj na szkodę kolei nie znamy.

U nas zwykle rozpoczyna się z fałszywego końca.

Ciekawe przejścia byłego szefa prokuratorji.

Bydgoszcz, 25 maja.

W ub. piątek stanął przed tutejszym sądem pokoju były szef prokuratorji wojskowej w Przemyślu b. pułk. Skorupski. Rozprawie przewodniczył p. Leon May.

Mimo iż rozprawa została odroczona, jednak pierwsze słowa, rzucone przez oskarżonego w sali sądowej, mówią nam o szczególnem tle owego procesu, dlatego podajemy je do wiadomości ogółu.

Otóż, według oświadczeń władzy przełożonej, gen. Latinika, od którego oskarżony otrzymuje rozkazem list pochwalny, pułk. Skorupski odznaczył się w walce z przestępczością w armji, oczyszczał ją z naleciałości i spraw, ujmę przynoszących mundurowi polskiemu“ itd. W końcu tego pochwalnego listu gen. Latinik uznając, iż p. S. sprawował swój urząd dobrze, często z narażeniem swojej osoby, ubolewa, że traci takiego współpracownika.

I rzeczywiście pułk. Skorupski został odsunięty od wojskowości i to w oryginalny sposób: Komisja lekarska w ciągu pięciuminutowych oględzin orzekła, iż w 80 proc. nie jest on zdolny do służby: owszem orzekła i więcej, że jest pozbawiony kojarzenia myśli, a więc... słaby na umyśle.

S. bardzo szybko wyleciał z wojska.

Rozgoryczony pułkownik przesłał list do Warszawy na ręce gen. Aleks. Pika, za który dostał się przed sąd. List ten był nieszczególnie zredagowany, zaczynał się od słów: „Miłościwie panujący gen. Pik...“ w czem prokuratura dopatrzyła się przestępstwa z § 185, 186, 187 ustawy karnej — pogardę względem władzy, poniżanie jej itd.

Sąd uchwalił rozprawę odroczyć i zażądać akt rewizji i superrewizji, bo o ile komisja wojskowa orzekła, że jest umysłowo zagrożony, to w takim razie nie może za czyny swe karnie odpowiadać.

Sprawę prowadzi dr. Nieć.

Rozprawa ta, gdy wejdzie powtórnie na wokandę, rzuci niewątpliwie dużo ciekawego światła.

CREME DERBY
jest idealnym środkiem udelikatniającym twarz i ręce. Już po kilkakrotnem użyciu zauważyć można śnieżną białość cery
Fabryka perfum M. Cegielski, Poznań
12899) ulica 27. Grudnia 12.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek dnia 25. maja 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Grzegorza p. w., Urbana p. m.
Jutro we wtorek Filipa Nerjusza w.
Wschód słońca o godzinie 3.53.
Zachód słońca o godzinie 8.01.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od poniedziałku 25 bm. mają dyżur nocny:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska;
2) Apteka pod Lwem, Okole.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś i jutro gościnne występy poznańskiej „Szkarłatnej Maski."

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

—:-:—

— **Dr. Kazimierz Szymanowski** złożył w naszej redakcji 20 zł. na kolonję leczniczą dla dzieci w Jastrzębiu.

— **Z niedzieli.** Ubiegła niedziela zaprezentowała nam się mniej poprawnie, niż uprzednia bowiem pogoda nie dopisała. Jednak nie było z tego powodu żadnych utyskiwań, bowiem deszcz był aż nadto potrzebny, ażeby użyźniać nasze pola.

Jakby w przewidywaniu młodej burzy, która przeciągnęła wczoraj nad nami, wycieczkomanja obniżyła się znacznie np. do Brdyujścia które ze względu na swoje powodzenie może być w tym wypadku busolą — było zupełnie luźno: jedynie wycieczka inwalidów z doborową orkiestrą wprowadziła ze sobą wiele rozgwaru i życia.

Ulice naszego miasta zato ożywiły się znakomicie: do południa królowały niepodzielnie dzieci, ci nasi najmniejsi, milusińscy, które w w kościele Farnym właśnie komunikowały: było to prawdziwe święto dzieci i uciecha i radość dla rodziców.

Tłoczno było, jak zwykle, na placu Wolności, gdzie koncertowała orkiestra wojskowa: jaknajchętniej widzimy na ulicach miasta wojsko nasze i radzibyśmy je widzieć jaknajczęściej: żołnierz maszerujący, czy koncertująca orkiestra wojskowa to najlepsza propaganda wiary i ufności w naszą przyszłość państwową i bezpieczeństwo.

Po południu miały powodzenie jaknajlepsze nasze reklamowe cukiernie, jak Łuczyk i Jasiński. W Grandce, jak zwykle pustki, zato pod Orłem, w Bristolu, Wielkopolance tłoczno. — W kinach nie nadzwyczajnie.

Wielka uroczystość w Mąkowarsku.

Duża wieś kościelna Mąkowarsk, leżąca w najbardziej na północ wysuniętej części powiatu bydgoskiego, przybrała świąteczny wygląd. Przyozdobiona w bramy tryumfalne, girlandy i chorągiewki o narodowych barwach, oczekiwała wczoraj gości zbliska i zdaleka, zaproszonych na uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków.

Towarzystwo to, liczące dzięki niezmożonej pracy swego prezesa, p. Mrozińskiego i zgodnej z nim współpracy komendanta, drogomistrza p. Balcera, obecnie 202 członków — jest chlubą całego okręgu. A takie sobie ono wyrobiło u obywatelstwa dobre imię, że zewsząd śpieszyli życzliwie na uroczystość do Mąkowarska — pieszo, konno, autami, a nawet samolotami (niestety nie obyło się przy tej wycieczce bez wypadku i uszkodzeń jednego samolotu!).

Po przywitaniu gości, komendant miejscowy zdał raport komendantowi okręgowemu, p. kapitanowi Wiśniewskiemu z Koronowa, a tenże prezesowi okręgowemu, p. inż. Bernaczkowi z Bydgoszczy. Obaj ci mężowie są naprawdę duszą organizacji w obwodzie nadnoteckim i z dumą mogą dziś spoglądać na swe wielkie dzieło... Bo w tych karnych zastępach tkwi istotnie siła wielka, płonie ogień prawdziwej miłości Ojczyzny, o której tak pięknie w kościele mówił ks. dziekan Tyrakowski.

W pochodzie do kościoła, który poprzedzała doskonała orkiestra chełmińskiego pułku strzelców konnych, zauważyliśmy kilka delegacyj ze sztandarami i całe towarzystwa z sąsiednich miejscowości, a więc drużynę powstańców i wojaków z Bydgoszczy (Macierz), Szwederowa, Wtelna (świetna postawa zastępu sztandarowego!), Koronowa, Salna, Buszkowa, Żołędowa, Wierzchucina, Wąwelna, Brzozy, Krostkowa i Pruszcza Tucholskiego. Pozatem w obchodzie uczestniczyli: Sokół koronowski, inwalidzi z parafji mąkowarskiej, oraz robotnicy zorganizowani w Z. Z. P.

W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra i śpiewał chór pod batutą p. Pawłowskiego. Chrzestnymi sztandaru byli pp. Janostwo Kentzerowie, Stefanostwo Rybkowie, Fr. Bryccy, sekretarz powiatowy p. Parzysz z nauczycielką Żurawską, p. inż. Bernaczek z p. Łucją Mrozińską i kap. Wiśniewski z p. Rybkówną.

Po ceremonji kościelnej wyległy na szosę tłumy, aby być świadkiem defilady. Defiladę poprzedził uroczysty akt doręczenia odznaczeń zasłużonym członkom.

Krzyż powstańców broni otrzymali ks. dziekan Tyrakowski, Balcer Antoni, Tesmer Bolesław.

Krzyż powstańców zasługi: Brycki Fr. i wojacy: Klonder Br., Nowak Florjan, Weilandt Walerjan, Śliwiński Jan, Szefler Józef, Pacek Jan, Wollandt St., Mroziński Fr., Gawryś Bolesław, Kloss Bronisław, Urbanowski Józef, Zieliński Roman, Szramkowski Antoni, Siuda Antoni i Siuda Jan.

W ogrodzie p. Śliwińskiego odbyło się w południe wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru i były przy tej okazji różne przemówienia.

Dowództwo 15 dywizji zastępował na miejscu p. major Palewicz w 16 pułku ułanów, Chorągiew Hallerczyków p. Pałaszewski. Przemawiali także członkowie głównego zarządu i przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Zgromadzona publiczność przekonała się, jak pożyteczną i potężną organizacją jest Związek towarzystw wojackich, który w Wielkopolsce liczy już 200, a na Pomorzu 90 towarzystw i należy do federacji międzyaljanckiej.

— **Bóg łaskaw jest na Polskę** i wiedząc, że potrzebne nam są urodzaje, zsyła w porę i w miarę ciepło i deszcz. W ostatnich dniach rolnicy wyrażali obawę, że wskutek suszy i zimnych a suchych wiatrów przepadną widoki na piękne żniwa. Słyszał widocznie Bóg dobry te obawy i żale i zesłał wczorajszej niedzieli burzę z deszczem, który pokrzepił wielce spragnioną dżdżu roślinność. Fale deszczowe przechodziły okolicami i nie wszędzie równo zrosiły ziemię, ale barometr wskazuje, że niebo i nadal zsyłać będzie pożądaną wilgoć.

— **Fałszywe dziesięcio-groszówki.** Pojawiły się w Bydgoszczy fałszywe dziesięciogroszówki, które różnią się tem od właściwych, że są dwa razy cieńsze, odcisk zaś na fałszywych mniej jest wyrazisty, ale dosyć udatny. Wogóle na pierwszy rzut oka można rozróżnić wartość tego „prywatnie" fabrykowanego pieniążka.

— **Nowa placówka handlowa.** W ub. piątek o godz. 8 wiecz. odbyło się poświęcenie nowootworzonego sklepu spożywczo-kolonjalnego przy ul. Szpitalnej 3. Poświęcenia dokonał ks. prob. Jachecki. Po tej ceremonji uprzejmi gospodarze p. Kaczmarek i Piotrowski gościli u siebie zebranych skromnem przyjęciem, które w miłym nastroju przeciągnęło się do późnego wieczora. Wśród składających życzenia przemówił przedstawiciel „Dzien. Bydg." słów kilka.

— **Pracodawcy budowlani** w Bydgoszczy skarżą się u nas, że prace budowlane czy też reparacyjne wykonują ludzie, nie mający odpowiednich kwalifikacji, przez co wykonane prace szwankują co do jakości a budownictwu opłacającemu odpowiednie podatki wyrasta nierzetelna konkurencja. Sądzimy, że przy Policji Miejskiej istnieje wydział, który ma pieczę nad solidnością budownictwa a nazwiskami przestępców chętnie służymy.

— **Inwalidzi w swoją rocznicę.** W ub. niedzielę przypadła rocznica od chwili założenia orkiestry inwalidzkiej. Zespół ten, choć tak młody zdołał już zyskać dużą popularność a nawet sympatję: dowodem tego była tłumna wycieczka do Brdyujścia, którą zorganizowali w swoją rocznicę właśnie inwalidzi-muzycy. — Wśród ochoczej muzyki o godz. 1 pop. wyruszyli wycieczkowicze. Na miejscu po spożyciu obiadu rozpoczęły się przeróżne zabawy ogólne. Nie zdołał przeszkodzić zabawie deszcz: przeniesiono się do dużej sali restauracyjnej, gdzie w dalszym ciągu tętniało życie, ruch, rozgwar. Pod miłem wrażeniem dobrze i wesoło spędzonego dnia o godz. 9 wracała wycieczka do Bydgoszczy, żegnana „marszem" tej sympatycznej orkiestry inwalidzkiej.

— **Przegląd koni.** W połowie każdego miesiąca odbywa się w naszem mieście przegląd koni. Czynności tej dokonywuje jeden jedyny lekarz weterynarji przy około 1000 sprowadzonych koni do przeglądu; nic więc dziwnego, że właściciele koni skarżą się za każdym razem na straty, na jakie przegląd ich naraża podczas wyczekiwania na swoją kolej. Zanim bowiem przychodzi czas na niejednego z nich, upływa dzień, a tem samem ginie dzień zarobku, jeszcze do tej straty przybywa utrzymanie zwierzęcia. Czyby więc nie było racjonalniej albo powiększyć liczbę lekarzy-weterynarzy albo też stopniowo komisarjatami każdy w swoim dniu przeprowadzać przegląd koni na targowicy. Unikniemy wtedy skarg, słusznych zresztą ze strony właścicieli koni.

— **Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej** (ul. Jagiellońska róg Konarskiego) przyjmuje uczniów i uczenice po ukończeniu 7-miu klas szkoły powszechnej lub 4 klas szkoły średniej ogólnokształcącej i wydziałowej. Uczniowie składają egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków w zakresie 7-miu klas szkoły powszechnej. Do wpisu należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, własnoręcznie napisany życiorys oraz metrykę. Opłata szkolna wynosi dla miejscowych zł. 6., dla zamiejscowych zł. 10 miesięcznie. Nauka trwa dwa lata.

— **Wielka zabawa dla dzieci** odbyła się we wczorajszą niedzielę po południu w ogrodzie Patzera przy ul. św. Trójcy. Urządziło ją Towarzystwo Ziemianek. Za staraniem specjalnego Komitetu, na czele którego stanęła znana z charytatywnej działalności p. hr. Morsztynowa, zebrano bardzo dużo podarków i przygotowano wspaniale zaopatrzoną fantową loterję. Do ogrodu przybyła poważna liczba gości z dziećmi. Przez cały czas orkiestra 16-go pułku ułanów wykonywała bogaty w program koncert, którym wszyscy się zachwycali. Panie freblanki zajęte były tylko malusińskimi, które za pomocą rozmaitych zabaw rozweselały i bawiły te młodą latorośl przyszłego obywatelstwa. Gwaru i wesela było co niemiara i z pewnością wszyscy goście zostaliby całkowicie zadowoleni, gdyby nie nadeszła burza z błyskawicami i deszczem kroplistym, która zmusiła do pójścia do domu lub pochowania się pod dachy.

Pomimo tej niespodzianki deszczowej zabawa udała się wspaniale i niezawodnie w umysłach dzieci pozostanie na długo w pamięci. Paniom Ziemiankom, które dołożyły wiele starań, ażeby tym milusińskim uprzyjemnić czas, należy się z tego miejsca serdeczne podziękowanie.

Czy odnowiłeś przedpłatę?

Moje wspomnienia bandyckie.

(Dokończenie).

I była kolacja taka, jaką można było jadać tylko w Królestwie. Nie wspaniała, ale jaka smaczna — palce lizać. Dalibóg, mało na tę stronę życia zwracam uwagi, ale obawiam się, że zostałbym smakoszem, gdyby mi przyszło „stołować się" na wsi w Królestwie. U nas w Krakowie baranina to baranina, a tam to sarna. A nas z wołu robią się zwykłe pieczenie, kotlety, zrazy, a tam robią się arcydzieła, noszące niesłusznie te same nazwy, bo to są conajmniej nadkotlety, metapieczenie, arcyzrazy. Tam kurczę to nie zwyczajne kurczę, dziecię koguta i kury ale... cały poemat. To też podzielałem w zupełności uczucia pewnego młodego agronoma, który prosto z Dublan przybywszy do Królestwa na praktykę, na zachęcające zaproszenie dziedziczki: „może pan jeszcze pozwoli kawałek"? odpowiadał stereotypowo: „Pani Dobrodziejko, nie miałbym serca odmawiać sobie tej niebiańskiej rozkoszy"...

Po kolacji była herbata, a przy herbacie szeroka pogawędka. Opowiadałem moją nocną przygodę w Sandomierzu. Śmiało się z niej zacne ciotczysko, śmiała czupurna Kazia, śmiała pikantna Warszawianka Felkowa, śmiały się i męskie gałęzie drzewa familijnego. „Dobrze wam się śmiać — zauważył gospodarz — ale niestety z każdym dniem wzrasta obawa o mienie i życie. Bandytyzm przybiera zastraszające rozmiary"...

Na ten temat potoczyła się rozmowa. Dowiedziałem się, że w „naszej okolicy" nie jest jeszcze „tak źle", z powodu braku ognisk fabrycznych, ale zaraza i tu się wciska, czego dowodem napad na sąsiednią plebanję. Opowiadano o popełnionych rabunkach i zbrodniach około Skarżyskach, Ostrowca i Iłży. Zuchwałość bandytów jest wielka, ponieważ ludność w obawie przed ich zemstą (a mścić się umieją) nietylko nie pomaga władzy, ale zaciera tropy tych dzikich zwierząt. Wśród szczegółów przytaczanych utkwiło mi w pamięci opowiadanie o jakiemś „szlachetnym" bandycie (zapomniałem jego nazwisko) w rodzaju Rinaldo Rinaldiniego. Grabił, mordował, a jednocześnie wymierzał sprawiedliwość, wspomagał biednych. Był do tego stopnia zuchwały, że pojawiał się na odpustach, brał udział w procesjach i pogrzebach, a obecnie na nich strażnicy ziemscy, choć go znali, nie ośmielali się go aresztować. Raz dlatego, że miał za pasem cały arsenał broni, a strzelał znakomicie, następnie zaś, ponieważ obawiali się, że posiada w tłumie swoich „podkomendnych" *).

Pod wrażeniem tych opowiadań udałem się na spoczynek.

Około 2 po północy przebudziło mnie głośne ujadanie psów. Przez szczelinę drzwi sąsiedniego pokoju, będącego sypialnią kuzynek, ujrzałem światło i dobiegły mnie stłumione trwożliwe głosy. W drugim pokoju obok coś stuknęło, a za chwilę usłyszałem skrzypnięcie otwieranych drzwi, zgrzyt klucza w przedpokoju i odgłos kroków. Ktoś przebiegł szybko po kamiennym chodniku od ogrodu. Po jakiejś minucie — padł strzał w oddali.

Z duszą na ramieniu zapaliłem świecę, usiadłem na łóżku i zastanawiałem się gdzie ukryć moje kapitały (około 50 rubli i złotą dwudziestokoronówkę) oraz cenne rodzinne kosztowności (pierścionek i zegarek). Postanowiłem zakopać je w doniczce od kwiatów, ale niestety doniczki nie było, bo wszystkie kwiaty wyniesiono na stopnie gankowe...

Próżno starałem się wpaść na drugi pomysł równie genjalny. Tymczasem psy dalej szczekały z niezachwianym temperamentem. Od strony zabudowań gospodarskich dochodził odgłos rozmowy między grubym basem a piskliwym sopranem...

Nareszcie wszystko się uciszyło. Czasami tylko który z psów warknął, zaskomlił lub grzecznie zaszczekał, ale znać było, że czyni to nie z potrzeby, lecz z przyzwyczajenia, w poczuciu obowiązku, czy też dla odegnania trapiących go myśli.

W ginaceum nastąpiła również cisza. No, jeżeli kobiety zamilkły, to najlepszy dowód, że... temat zupełnie wyczerpany. Widocznie niebezpieczeństwo minęło, spłoszeni bandyci zrzekli się ofenzywy. Odetchnąłem, wróciłem do równowagi, sen mi skleił oczy...

Nazajutrz przy kawie nikt nic nie wspominał o wypadkach nocy. Przypuszczano zapewne, że miałem sen twardy po podróży i o niczem nie wiem — a po co gościa niepokoić? Nie wypadało mi może pytać się, ale ciekawość przemogła.

— To, widzisz — odpowiedział mi gospodarz z uśmiechem, — był cały dramat. Rozpoczął się przed miesiącem, kiedy matce mojej, zawołanej jak wiesz gospodyni, skradziono 8 kur z pomiędzy najpiękniejszych, będących jej chlubą przedstawicielek tego rodu. Więc 14-letniej dziewczynie ze swego kuchennego fraucymeru kazała sypiać obok kurnika. Zarządzenie wydało błogie owoce — kradzież kur ustała. Dziś w nocy kogut musiał mieć sny nieprzyjemne, bo się zbudził zawcześnie i wiedziony małżeńskiem przywiązaniem wsadził łeb do kojca. Wsadził, ale wyjąć go nie mógł. Więc się trzepotał, piał, hałasował.. Przebudzona dziewczyna, jeszcze wpółsenna, nieprzytomna, zaczęła krzyczeć przeraźliwie. Akompanjowało jej ujadanie psów. Przebudzony wyszedłem na ganek. Matka, która również się przebudziła, otworzyła okno i donośnym głosem zawołała na nocnego stróża. Ten wyjątkowo nie spał, puścił się więc skąd go krzyk dochodził, a dla postrachu wystrzelił z pistoletu. Zbeształem stróża i dziewczynę... Oto i wszystko.

Dla zaspokojenia ciekawości czytelników o dalszy los osób działających podaję, że kogut po wyjęciu mu łba z kojca, odzyskał swobodę ruchów, dziewczynę przeniesiono do innego departamentu, a stróż już odtąd nigdy nie strzelał, nawet wtedy, kiedy złodzieje dwa konie ze stajni wyprowadzili.

Kazimierz Bartoszewicz.

*) W miesiąc później, wyczytałem w pismach warszawskich, że bandyta ten został zabity w walce z wysłanym w pogoń za nim oddziałem wojska.

Głosy czytelników.

Jeszcze „o miejską gospodarkę ogrodową."

Jako stary obywatel miasta Bydgoszczy i członek Deputacji Ogrodów Miejskich znam doskonale rozwój i administrację tutejszych plantacyj, dlatego nie mogę się zgodzić z zarzutami i krytyką, które autor powyższego artykułu (cfr. „Dz. Bydg." nr. 116) pod adresem p. dyrektora Güntzla i jego działalności wypowiedział. Co do osoby p. G. zaznaczam, że p. G. jest jednym z nielicznych planistów-ogrodników w całej naszej Polsce, o rozległem fachowem wykształceniu i doświadczeniu. Po ukończonych studjach (gimnazj., szkoły ogrodniczej w Berlinie, Dahlem i Instytutu Pomologicznego w Stuttgarcie) praktykował p. G. jako ogrodnik artysta w zakładach krajowych i zagranicznych (w Szwajcarji, Francji, Niemczech). W Berlinie powierzono mu administrację 1000 morgowego parku (Tiergarten), nadzór nad ogrodami parlamentu i ministerstwa, tworzy sławne rozarjum i hipodrom. Jako późniejszy architekt-ogrodnik w Poznaniu zakłada liczne ogrody w mieście i na prowincji, zdobywa za swe plany dużo nagród (złoty medal) itd. W czasie wystawy ogrodniczej w Łodzi wybrano p. dyr. G. jako experta celem ocenienia wystawionych planów. Wybór p. G. na dyrektora tutejszych zakładów ogrodniczych był bardzo szczęśliwy.

Co do naszych plantacyj muszę zaznaczyć, że są założone: 1) w stylu angielskim, naturalnym (ogród Kazimierza Wielkiego i plac Kochanowskiego); 2) w stylu angielskim, symetrycznym (Zacisze); 3) w charakterze gór niemieckich (Wieża Wolności); 4) w stylu nowoczesnym (Jugendstil), Plac Wolności i Sielanki.

Jestem pewien, że takiemi Sielankami żadne miasto polskie nie może się poszczycić, są one istną perłą w pojęciach fachowców.

Cechą stylu nowoczesnego jest linja prostokątna. Cały artyzm stylu tego polega właśnie na wywołaniu jaknajsilniejszego efektu w kompozycji kolorystyki kwiatów.

Widocznie wskutek nieporozumienia, spokojne zagłębienie placu Wolności i Sielanek wraz z kontrastami kwiatowemi nie zdołały wywołać wrażenia na autorze wymienionego artykułu.

Czworokątny plac zaś obok Sielanek nie może mieć innej konstrukcji, tylko taką, jakiej wymaga harmonja całości. Tak samo trzeba było skwer przy dworcu dostosować do architektury gmachu kolejowego.

Odmienny charakter nadał p. G. nowo założonemu parkowi na placu Petersona. Szczęśliwie połączono styl angielski z francuskim (strzyżone kule, piramidy i żywopłoty), co świadczy o wielkiej pomysłowości artystycznej. Wielką orginalnością odznacza się rabat czysto polski przy starostwie.

Stawianie parku inowrocławskiego jako wzór świadczy o zupełnej nieznajomości rzeczy, park bowiem ten w pojęciu nowoczesnej architektury ogrodniczej jest przestarzały. Jak mi wiadomo, proszono właśnie p. G. o przekształcenie tegoż parku.

Co do rozbudowy projektów przyszłej rozbudowy plant wiedzą członkowie deput. ogrod. o daleko idących zamiarach p. G.: 1) uporządkowanie plant nad śluzami w miarę funduszy, a później przekształcenie lasów stykających się w trzech punktach na peryferji miasta, na parki leśne.

N. W.,
członek Deput. Ogrodów Miejskich i absolwent Instyt. Pomologicznego w Proskawie.

Pijcie „Jubileuszówkę" Milchierta.

Pomnik dla rannych.

Czesi nietylko zabitym na wojnie stawiają pomniki, lecz pragną także uwiecznić w spiżu tych, którzy dla Ojczyzny rany ponieśli. Figurę powyższą, przedstawiającą rannego bohatera, wykonał artysta czeski Stursa.

Z sali sądowej.

Echa spraw o lichwę.

W okresie dewaluacji, inflacji, drożyzny itp. plag, które długo trapiły społeczeństwo, sprawy o lichwę w sali sądowej stanowiły główną sensację. I dziś jeszcze raz po raz z topieli spraw powszednich wyłania się przypomnienie onego utrapionego okresu. Sprawy o lichwę rozpatruje się dziś pod in. kątem widzenia kładąc gł. nacisk na ówczesne rzeczywiście ciężkie okoliczności, zmuszające kupca do podwyższenia cen i spekulacji w granicach dozwolonych, by się tylko utrzymać i to z trudem, na powierzchni przeciętnego bytowania. I tak wyłapano mniej może winnych, a grube nieraz ryby pływały sobie swobodnie. Takie też echo doszło nas w dniu 22 bm. w II. Izbie karnej sądu okręgowego, gdzie rozprawy odbywały się pod przewodnictwem wicepr. dr. Szwaykowskiego.

A więc na ławie oskarżonych zasiadł inż. Supiński. Jakto, mógłby się zapytać każdy, inżynier i lichwa? Chyba kpiny! Nie, rzeczywiście, podejrzywano go o sprawki nieczyste, które miał załatwiać, zastępując chorą żonę, właścicielkę cukierni. Jak nieopatrznie można człowieka niewinnego posądzić, tego nowy w tym przypadku mamy dowód.

Kupił dla zakładu masło, które jest zresztą produktem niezbędnym dla cukierni. A ponieważ masło stało się mu niepotrzebne, sprzedał je najzupełniej jawnie kupcowi p. Jankowiakowi. I za to został oskarżony. Jednak przewód sądowy nie wykazał jego winy i po obronie mec. Typrowicza trybunał po naradzie uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Mniej ciekawą jest sprawa p. Woj. Hoffmanna, zamieszkałego w Sępólnie. Akt oskarżenia zarzuca mu chęć pobrania wygórowanego odstępnego, czyli sprawę podpadającą pod ustawę o lichwie. Mianowicie zażądał on od św. P. Kempińskiego 1 i pół miljarda marek za urządzenie sklepowe i towar w nim się znajdujący, a nie tytułem odstępnego, co też osk. wyjaśnił. Sąd go uwolnił.

Dalej oskarżony był właściciel Wielkopolanki p. Konieczny.

Było to 27 sierpnia z. roku. Wdniu dancingowym zaszedł do tejże kawiarni św. p. Lewandowski i zażądał piwa. Za trzy szklanki zażądano 3 zł. Wydała mu się ta cena zbyt wygórowana, a na propozycję urzędu walki z lichwą wytoczył skargę. Jednak wobec wyjaśnienia drugiego kierownika i wspólnika p. Lewandowskiego, że w dniu dancigowym pobiera się 20 proc. więcej od wszelkich produktów, i do tego jeszcze 10 proc. dla stołowego, trybunał po naradzie uwolnił oskarżonego.

Ciężka była kiedyś chmura, obecnie spadł z niej mały deszcz.

12704a) **Sokół w Bielawkach** urządza dnia 31 bm. w pierwsze święto Zielonych Świątek zabawę ludową, urozmaiconą różnemi niespodziankami w ogrodzie p. Ferenca ul. Senatorska 76. (piękny ogród, nadający się na wycieczkę świąteczną dla towarzystw i mieszkańców śródmieścia), na którą to imprezę bratnie gniazda, kluby sportowe i sympatyków sokolstwa jak najuprzejmiej zaprasza **Zarząd.**

— **Co i od kogo dostała „Opieka",** kolonja dla dzieci w Jastrzębiu. Dotychczasowy dochód w roku 1925 „Opieki", Tow. kol. fer. w Bydgoszczy, jest następujący:

1. Dr. Winiarski zł. 50, 2. Hr. Pusłowski 3., 4. 5. rata 300 zł, 3. Zygmunt Wiza 500 zł, 4. Subwencja miasta Bydgoszczy 2 000 zł, 5. Cukrownia w Nakle 208 zł (2 miechy cukru), 6. Cukrownia w Tucznie 104 zł (1 miech cukru), 7. Dr. Wiecki 50 zł, 8. Chabowski, sędzia polubowy 10 zł, nacz. redaktora p. Teski 240 zł, 11. Z przedstawienia szkoły wydz. 132 zł, 12. Subwencja powiatu bydgoskiego 200 zł, 13. Bank Ludowy, Bydgoszcz 50 zł, 14. Dr. Gintyłło 20 zł. Razem 3 914 zł.

Fundowali łóżeczka w Jastrzębiu (100 zł.):

1. Radzca Wierzbicki 1; 2. p. Teskowa 1; 3. Dom Konfekcyjny 1; 4. Jan Cisewski 1; 5. Mec. Sobieski 1; 6. Bank Bydgoski 1; 7. Bank Stadthagen 1; 8. Drukarnia Narodowa 1; 9. C. Siebert 1; 10. Browar Wielkopolski 1; 11 Fabryka konserw mięsn. 1; 12. Fabryka tektury (J. Kłosowski) 1; 13/14. Karbid 2; 15. N. N. 1.

W naturaljach złożyli:

1. Firma Sentkowski: 1 worek soli, 10 f. kakao, 10 f. świec, 10 f. mązki kartofl., pół beczki śledzi. 2. Firma Ziółkowski: 25 p. Unamel. 3. Młyny Bydgoskie: 2 ctr. mąki żytniej, 1 ctr. kaszy jęczm. i 1 ctr. mąki pszennej. 4. Firma B. eKntzer: 1 ctr. ryżu. 5. Polonja: 1 kistę centnarową różnych towarów kolonjalnych. 6. Polrux: 20 funt. cukru. 7. Gąszczak — towary kolonjalne. 8. Zimoch — towary kolonjalne.

Na wystawienie płotu 400 m. długiego złożyli drzewo: Lasmet, Tri, Wisła, gwoździe Firma Blumwe.

Wszystkim ofiarodawcom składam staropolskie „Bóg zapłać!" w imieniu dziatwy. Utrzymanie pierwszych (50) dziewcząt na jeden miesiąc zapewnione. Dla reszty (150 dzieci) braknie funduszów, o które serdecznie prosi

Opieka. Ks. Putz.

Konto: Bank Stadthagen.

Sprawy inwalidzkie.

Nareszcie się doczekali...

Stopniowo posuwamy się ku wytworzeniu w dziedzinie opieki społecznej tego stanu, jaki na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej istniał za czasów zaborcy. Przeprowadziło się ustawę, zabezpieczającą pracobiorcę na wypadek choroby, w pewnej części Polski do niedawna wogóle nieznaną. W dziedzinie opieki nad inwalidami wojennymi, wdowami i sierotami jesteśmy dalej aniżeli nasi sąsiedzi i ustawodawstwo nasze w tym dziale opieki społecznej budzi zachwyt państw starych, od wieków całych uporządkowanych. Absolutny brak ubezpieczenia na wypadek starości usunęło się ostatnio częściowo przez wprowadzenie do budżetu tegorocznego sum na te cele (inicjatywa Klubu Chrześcijańskiej Demokracji). W trakcie przygotowania są ustawy o walce z żebractwem i włóczęgostwem. I wkońcu z pewnem zadowoleniem stwierdzić można fakt, że załatwioną została wreszcie także sprawa t. zw. inwalidów przedwojennych, czyli wojskowych i inwalidów z wojen dawniejszych (1864, 66, 70 i 71 oraz 1905 r.). I ta właśnie sprawa ma być przedmiotem niniejszych uwag.

Wiadomo niewątpliwie, że ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, ich rodzin oraz rodzin, pozostałych po poległych z 18 marca 1921 r. obejmuje jedynie osoby, poszkodowane wojną światową i polsko-bolszewicką. Mimo żądań, podnoszonych z dużym uporem przez Klub Chrześcijańskiej Demokracji, pozostawiono inwalidów wojskowych, to znaczy tych ludzi, którzy stali się ułomnymi w czasie i na skutek pokojowej służby wojskowej, poza nawiasem wspomnianej ustawy. Stało się to przedewszystkiem skutkiem sprzeciwu rządu, który z jednej strony obawiał się, że państwo młode i wycieńczone—nie zdoła udźwignąć ciężarów z tego tytułu na państwo spadających, z drugiej zaś strony uważało, że rządy państw zaborczych po podciągnięciu tych inwalidów, których zaopatrzeć jest ich przedewszystkiem obowiązkiem, pod ustawę z 18 marca 1921 r., nie zechciałyby mówić z Polską na temat, nakazanego przez Traktat Wersalski rozrachunku. I tak doszło do tego, że po przejęciu władzy w dzielnicy naszej przez rząd centralny, przestano tej kategorji nieszczęśliwców wypłacać renty. Nawiasem mówiąc, był i jest to też jeden ze skutków przez N. P. R. tak gwałtownie forsowanej a nieprzemyślanej i marnie przygotowanej unifikacji. Ludzie, którzy częstokroć byli w posiadaniu t.zw. „Zivilversorgungsschein" czyli poręczenia rządowego, iż będą zaopatrzeni w życiu cywilnem, i którzy mieli jaką taką rentę, nagle pozostali bez tej renty i musieli się siłą rzeczy znaleźć w gwałtownej nędzy.

Widząc taki stan rzeczy, Klub Chrz. Demokracji złożył kilka interpelacyj i wniosków. I dziś możemy powiedzieć, że ostatnie posunięcie tego ruchliwego w dziedzinie socjalnej Klubu wreszcie przyniosło owoce. Pojawiło się bowiem rozporządzenie Ministra Skarbu, na podstawie którego renty inwalidów wojskowych i wojennych (z wojen z przed roku 1914) mają być wypłacane i to w stosunku 1 : 1. To znaczy, jeżeli np. inwalida taki pobierał w naszej dzielnicy dawniej 35 marek niem. (taka była przeciętna norma), będzie obecnie pobierał 35 złotych.

Według uzyskanych przez nas informacyj, Izby Skarbowe w Poznaniu, Warszawie i Krakowie otrzymały już nakaz sporządzenia potrzebnych ewidencyj i rozpoczęcia wypłaty jak najrychlej. Oczywiście z dnia na dzień ta praca się nie zrobi. Do chwili istotnej realizacji tego rozporządzenia upłynie niewątpliwie jeszcze kilka tygodni, boć te same Izby Skarbowe są jeszcze przeciążone sprawami inwalidzkiemi (z ostatnich wojen) i emerytalnemi. W każdym razie jednak można powiedzieć, że inwalidzi wojskowi nareszcie doczekali się chociaż może nie zupełnie zadawalniającego, ale zawsze uchwytnego, konkretnego załatwienia swego słusznie podnoszonego żądania. A Klub parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji wzbogacił historję owocnych prac swoich w dziedzinie ubezpieczenia wojskowego i wojennego przez ostatnie zabiegi o nową, pięknie zapisaną kartę.

Społecznik.

Dla bydgoskich Harcerzy.

(Przedstawienie amatorskie: „Zaręczyny pod gradem kul", kom. w 1 akcie Stef. Kiedrzyńskiego i „Czarodziejskie skrzypce", operetka w 1 akcie Offenbacha.

Harcerstwo polskie, to jedno z tych zrzeszeń, które w społeczeństwie naszem cieszy się zasłużoną sympatją i uznaniem. Grupuje ono w sobie młódź naszą, a zakonem swoim trzyma ją twardo w rysach spartańskiej wstrzemięźliwości i karności, a temsamem wiedzie ją ku szczytnym ideałom służenia Bogu i ojczyźnie. Tym hasłom wierne, jest ono naszą dumą i nadzieją na lepszą przyszłość, nie dziw, że gdy harcerstwo nasze tak górne hasła wyznaje, pierwszy obywatel państwa, będący uosobieniem majestatu odrodzonej ojczyzny, prez. Wojciechowski, stanął na czele tego cudnego zrzeszenia i jest jego możnym opiekunem i orędownikiem. Wślad za nim na obszarze całego państwa naszego, w różnych większych środowiskach potworzyły się komitety, patronujące tym kadrom młodocianych rycerzy cnoty i obowiązku.

W Bydgoszczy szczególniejsze rezultaty w poczynaniach swoich na rzecz IV. drużyny harcerskiej podejmywanych, osięga tut. komitet, któremu z niespożytą energją hetmani gen. w. p. p. Karnicki, przy wydatnej pomocy swego adlatusa kp. p. Drobniaka. Chcąc dla gromadki żołnierzyków swoich wakacyjny obóz harcerski na Helu jako tako uposażyć, postanowił ten opiekuńczy Komitet dla zdobycia potrzebnych na to funduszów urządzić odpowiednią imprezę i poangażowawszy w tym celu odpowiednie siły urządził teatralne przedstawienie, w program którego weszła kapitalna jednoaktówka Stef. Kiedrzyńskiego p. t. „Zaręczyny pod gradem kuli", tudzież 1aktowa operetka Offenbacha p. t. „Czarodziejskie skrzypce". Przedstawienie to cieszyło się dużem powodzeniem, tak że musiano je powtórzyć, co się ubiegłej soboty stało.

Przed rozpoczęciem programu, przy stosownie udekorowanej scenie kpt. Drobniak wygłosił serdeczne przemówienie, poczem orkiestra odegrała hymn polski, a dyr. Winterfeld, dyrygując muzyką, złożył dostateczny dowód lojalności wobec Państwa. Stwierdzam z przyjemnością, że publiczność tym razem zawodu nie doznała, bo grono amatorów, które sztukę Kiedrzyńskiego „Zaręczyny pod gradem kul" odegrało, stanęło rzeczywiście na wysokośści swego zadania. Wśród zespołu tego można było zauważyć kilka rzeczywistych talentów scenicznych, jak np. p. Baumanowa w roli hajduczka-panienki, rwącej się do boju w obronie zagrożonej ojczyzny, lub p. Zacharski w roli zadzierzystego na dzielnego a sierdzistego na bolszewików ordynansa pana porucznika. Wdzięcznie zaprezentowała się p. Drobniakowa w roli dziewczyny dworki, tylko te nieszczęsne pantofelki i pończoszki psuły cały urok szczerości i prostoty. Takiej dziewczyny w dworku szlacheckim na Kresach jako żywo nie ma i nigdy nie było i reżyser powinien był tu coś w tej sprawie zadecydować, bo stylowość i w amatorskich teatrów także obowiązuje. Reszta ról w wykonaniu p. Skoczyńskiego (sympatyczny dziadunio) p. Karnicka (Cioci). p. Skwierczyński (walny porucznik, z dykcją jednak domagającą się poprawy), tudzież p. Finger w roli Jankiela, żyda bolszewika, godnie dostrajali się do ogólnego poziomu całości, który był jak na amatorów wcale wysoki, gdyż akcja szła żywo i w należytem tempie.

Odegrano następnie znaną operetkę Offenbacha „Czarodziejskie skrzypce". W wykonaniu tej przemiłej drobnostki muzycznej wzięła udział trójka artystów: p. Wilkoszewska, Bron. Dziedzicki i Stef. Morozowicz. P. Wilkoszewska w roli Georgetty była miluchna, śpiewała i grała wdzięcznie, podobała się też ogólnie. Partję tenorową ogrodniczka Piotrusia odśpiewał z powodzeniem p. Dziedzicki, lecz ucharakteryzowany niefortunnie, w ryżej swojej peruce nie bardzo się podobał. P. Morozowicz tym razem odwagę swojego ryzyka posunął nieco za daleko, gdy wspaniałą partję grajka Marcina, wymagającą wykwalifikowanego solistę barytona o operowej kulturze, pozwolił sobą obsadzić. Wokalnie oczywiście zadowolić nie zdołał, lecz grą swoją pełną serdecznego sentymentu i subtelnej finezji, jakoteż wyborną charakteryzacją rażące braki wokalne jako tako zrekompensował a nawet podobał się w niektórych scenach.

Kierownictwo muzyczne spoczywało w doświadczonych rękach dyr. Winterfelda, który dla każdej godnej i uczciwej sprawy, nie szczędząc trudu, ni czasu, zawsze chętnie i bezinteresownie z pomocą spieszy.

Tak to dzięki ofiarnej pomocy kilku sprawie harcerstwa życzliwie usposobionych jednostek, bydgoskie harcerze doznają znów wydatnej pomocy w szczytnych swoich zamierzeniach.

Zygm. Urbanyi.

Szukajcie wściekłego psa!

Tragiczny wypadek w rodzinie pułk. d-ra Witołda Gintyłły.

Dnia 17 b. m. w domu p. kapitana Kulwiecia na Bielawkach przy ul. Cichej 5, pies-wilk ugryzł bawiącego tam z wizytą małego synka dra Witolda Gintyłły.

Naturalnie wskazanem było poddać psa obserwacji, czy nie ma zarodków wścieklizny.

Tymczasem pies tego samego dnia uciekł i kap. Kulwieć mimo najskrzętniejszych poszukiwań dotychczas nie mógł go znaleść.

Wobec tego nie pozostało nic innego, jak dziecko zawieść do instytutu Pasteurowskiego w Warszawie celem poddania go tam szczepieniu. Wczoraj biedny ojciec faktycznie ze swym biednym synkiem wyjechał do Warszawy.

Gdyby się jednak udało odnośnego psa wyszukać poddać go obserwacji w akademji rolniczej, a tam by stwierdzono, że pies nie nosi w sobie zarodków tej strasznej choroby, to możnaby telegraficznie wstrzymać szczepienie dziecka, które to szczepienie polega na 20 bolesnych zastrzyknięciach. Dziecku oszczędziłoby się tem samem fizycznych cierpień, a rodzicom moralnych katuszy.

Apelujemy zatem do sumienia ludzkiego: jeżeli ten pies do kogo się przybłąkał, niechże dana osoba go nie przetrzymuje u siebie, tylko da zaraz znać do laboratorjum Akademji Rolniczej (instytut przy Zaciszu), które psa zabierze i zbada.

Dr. Witold Gintyłło (ul. Cieszkowskiego 3) przyrzeka za wyszukanie psa, lub wskazanie, gdzie się on znajduje, odpowiednią nagrodę.

Pies, o którego chodzi, jest z gatunku wilków, duży, ciemno-szarej maści.

Sądzimy i spodziewamy się, że apel zbolałego i strwożonego o swe dziecko ojca, odniesie w najbliższym czasie skutek.

Znowu napad na Kresach.

Pisma warszawskie donoszą o nowym napadzie, dokonanym na tartak w Michalinie pod Kosowem na Polesiu przez uzbrojoną bandę 55 ludzi. Ofiarą napadu padło 2 pracowników tartaku, a 5 zostało rannych.

Czyżby zamach?

Z Warszawy donoszą:

Za parkiem Praskim w pobliżu magazynów wojskowych został postrzelony późno nocą Karol Zylbernagel, mieszkaniec gminy Sroczew w Poznańskiem, który podszedł pod magazyny i nie zatrzymał się na wezwanie wartownika, lecz usiłował zbiec.

Zylbernagla przyprowadzono do komisarjatu wodnego, skąd po opatrzeniu przez lekarza pogotowia został przewieziony do szpitala.

Zebranie Rady Ligi Narodów

Na porządku obrad sprawy polsko-gdańskie.

Genewa, 24. 5. (PAT.) Rada Ligi Narodów zbierze się tu dnia 8 czerwca pod przewodnictwem Quinones de Leon (Hiszpanja). Tymczasowy porządek dzienny obejmuje m. i. kwestję, dotyczące w m. Gdańska i sprawę odbudowy finansowej Austrji i Węgier.

Pogrzeb marszałka Frencha.

Paryż, 24. 5. (PAT.) Marszałek Joffre wraz z grupą oficerów i oddziałem wojska reprezentować będzie armję francuską na pogrzebie marszałka Frencha w dn. 26. bm.

Dom Chopina w Marsylji.

Marsylja, 23. 5. (PAT.) Dziś odbyła się tu uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej w dom, który zamieszkiwał Chopin. Uroczystość odbyła się w obecności licznych wybitnych osobistości oraz konsula polskiego. Popołudniu odbyło się uroczyste zebranie, na którem wygłoszony został odczyt o Chopinie.

Francja nie dopuści do zemsty zwyciężonych.

Lebs, 24. 5. (PAT) Herriot, przemawiając tutaj, oświadczył, iż pierwszym obowiązkiem każdego rządu jest napewnienie bezpieczeństwa kraju. Nie można bowiem dopuścić, by narody zwyciężone mogły się zemścić. Jest to postulat naszej polityki zewnętrznej — mówił Herriot — co oświadczam rarówno naszym sojusznikom, jak i naszym wczorajszym nieprzyjaciołom. Francja nie może się obejść bez gwarancji bezpieczeństwa. Twierdzenie, że Francja pragnie pokoju nie jest sprzeczne ze sprawą jej bezpieczeństwa. W zakończeniu Herriot wyraził przekonanie, że protokół genewski stanowić będzie magna charta prawa narodów.

Huragan w Angorze obalił 3 minarety.

Angora, 24. 5. (PAT). Szalał tu gwałtowny huragan, który wyrządził olbrzymie szkody w wielu miastach. Trzy minarety zostały obalone i jeden dom całkowicie zdemolowany. Ponadto huragan powyrywał drzewa z korzeniami oraz powywracał słupy telegraficzne i budki telefoniczne. Dwie osoby poniosły śmierć, 17 osób odniosło rany.

Warjat wrzuca bombę do konsulata czechosłowackiego w Krakowie.

Kraków, 23. 5. (PAT.) Dziś w godzinach przedpołudniowych przyszedł do konsulatu czeskosłowackiego w Krakowie jakiś osobnik, który, podając się za obywatela czeskosłowackiego, zażądał otoczenia go opieką. W konsekwencji dalszej rozmowy został ów osobnik usunięty z lokalu konsulatu przez jednego z funkcjonarjuszy konsulatu Wówczas rzucił przez okno bombę, która nie eksplodowała. Na to wybiegł na ulicę urzędnik konsulatu i woźny, pragnąc go złapać. Osobnik ów strzelił, zabijając woźnego konsulatu i raniąc urzędnika. Został on aresztowany. Na miejsce wypadku przybyli dyrektor policji, komendant miasta Krakowa, naczelnik okręgowego urzędu policji politycznej i kierownik ekspozytury śledczej. Dochodzenia wstępne wskazują, że sprawcą zamachu jest umysłowo chory.

— Wczorajszej niedzieli bawili się również **„Sokoli" VIII Rupienica** w salach Strzelnicy. W obecnym okresie letnim trudno jest ściągnąć gości na zabawę taneczną w sali, bo nie każdy uważa za przyjemność akordowe pocenie się. Można było sądzić, że zabawa ta nie uda się tym więcej, ponieważ nieomal wszyscy mieszczuchy powyjeżdżali do pobliskich miejscowości wycieczkowych, lub też wywędrowali na przechadzkę do lasów, które otaczają wokolusienko nasze miasto. Ten horoskop jednakowoż się nie sprawdził. Do Strzelnicy przybyło dość dużo gości, sympatyków gniazda „Sokół" Rupienica VIII. Przy tonach orkiestry sokolskiej z Wilczaka, tańczono posuwiste walce, shimmy i skoczne oberki oraz kujawiaki. Pomimo parnego powietrza bawiono się wzorowo do białego rana. Porządek panował na sali, korytarzach, przy kasie i wogóle wszędzie, a wszystkiem kierował niestrudzony sokół p. Węglarski. Jak się okazało, kasa przyniosła kilkadziesiąt złotych, które złożono na fundusz zakupu sztandaru.

— **„Nieszczęśliwe kobiety."** Gdyby miejsce pozwalało, możnaby było napisać o filmie pt. „Nieszczęśliwe kobiety" sążnisty artykuł, tak jest ciekawym i ładnym, a przytem umoralniającym. Kino Kristal wystawiając ten obraz miało na widoku dwie korzyści artystyczną i pożyteczną, nie mówiąc o kasowej, która na tej sztuce ekranowej również nie zawiodła, gdyż bardzo licznie publiczność się zbiera na każdym ansie. 10 aktów zajmujących, osnutych na powieści przesuwa się przed oczyma widza scenach wzruszających odegranych przez słynną piękność Ellen Kurti, znakomitego aktora Steinrücka i innych artystów filmowych.

— **Maraton,** ilustrowany tygodnik sportowy ukazał się po raz drugi po przerwie w ub. środę i zawiera oprócz pięknych ilustracyj sportowych i kroniki miejscowej bardzo ciekawie redagowane najświeższe wiadomości sportowe całego świata, między innemi i obszerną recenzję z głośnych zawodów o mistrzostwo Polski pomiędzy Wartą a T. K. S. — Maraton po stosunkowo niskiej cenie do nabycia we wszystkich biurach sprzedaży gazet i czasopism. Redakcja odnośnego tygodnika zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich klubów i towarzystw sportowych tak miejscowych jak i z prowincji z prośbą o nadesłanie jej adresów sekretarjatów, którym chce wysłać bezpłatne numery okazowe.

— **Czy znowu ofiara klubu samobójców?** Witold Popowski od dłuższego czasu zdradzał silne zdenerwowanie, w czasie którego nieraz głośno wyrażał chęć popełnienia samobójstwa. Otoczenie jednak uważało to za jakąś chorobliwa manję, właściwą teraźniejszemu rozegzaltowanemu pokoleniu. W sobotę wieczorem jednak o godz. 10-tej wśród tajemniczych okoliczności odbiera sobie życie, ten 20-letni młodzieniec, wystrzałem rewolwerowym w prawą skroń. — Czyż to nie czasem nowa ofiara domniemanego klubu samobójców?

— **Ujęto** w ciągu soboty i niedzieli 11 osób w tem 2 za kradzież, 4 pijaczyny, 1 żebraka, 3 kobiety, 1 za przemytnictwo.

— **Kradzieże.** W Dobrczu (w pow. bydgoskim) skradziono z pomieszkania gotówkę. Sprawcę ujęto w osobie Pawła Hütköpera.

Pani X... z ul. Toruńskiej 188 skradziono wczoraj wieczorem w Brdyujściu, gdy chciała wsiadać do parostatku, biżuterję w wartości 265 zł., które miała w portmonetce.

— **Z targu sobotniego.** Ruch wzmożony. Dawno nie było tylu kupujących, a to przecież radość dla przekupniów. Tylko jedna bieda. Kupujący wyrzeka: „Jakie to drogie, kumosiu", a przekupka: „przecie, panocku, tańsygo nie dostanieta." — A więc masło ofiarowano po 1,70 do 1.90 z(. za funt, jaja (mendel) 1,15—1,30; kury były od 3—4 zł., kaczki 3, 3,50, 4 zł., gęsi różnie 6, 7, 7,50; i maślankę można byoł dostać (18 gr.) szparagi 1,80—200; ogórki 2,50—3.00; kalafior 2,50; sałata 20—35 gr

Z dniem 5 czerwca br. wydajemy nowy

Rozkład jazdy

k olei, kolejki powiatowej i autobusów w formacie plakatowym 70×100 i wykonaniu wytwornem.

Ogłoszenia obliczone po cenach bardzo niskich przyjmuje **administr. Dziennika Bydgoskiego.**

MOSINA. (Sprzedaż synagogi.) W Mosinie w pobliżu Poznania znajduje się żydowski dom modlitwy, który z powodu zupełnego wymarcia członków żydowskiej gminy od 12 lat stoi bezużyteczny. Jestto przestronny budynek stojący przy Rynku. Skutkiem likwidacji gminy wyznaniowej żydowskiej dom modlitwy wystawiono na licytację. Do kupna przystąpiło ogółem 5 reflektantów, między innemi reemigrant z Ameryki. Cena licytacyna 75.000 zł. była widocznie zbyt wygórowaną, to też licytacja zakończyła się negatywnie. Przypuszczalnie w najbliższym czasie odbędzie się ponowna licytacja. Licytatorem jest gmina żydowska w Poznaniu.

O rybołóstwie krajowem.

Onegdajsza nasza notatka o sprzedaży większych ilości ryb sowjeckich do Polski, wywołała silną opozycję w kołach rybackich na Pomorzu. Liczna korespondencja stwierdza, że nie istnieje żadna potrzeba kupienia ryb w Rosji, ponieważ brak podaży ryb, który się zaznaczał w zimie, był przejściowy, uwarunkowany łagodną zimą, która nie pozwoliła na łowienie ryb na lodzie. Rybacy pomorscy sądzą, że z nastaniem wiosny mogą dostarczyć dostatecznych ilości ryb dla całego kraju.

Dziwnem staje się tylko, dlaczego rząd polski na podobną transakcję zezwolił, przyczem widzieć musiał że przeprowadzająca transakcję firma dąży do monopolicznego opanowania handlu z rybami, co dla rybołóstwa rodzimego przedstawia znaczne niebezpieczeństwo.

Laboratorjum kolejowe.

Warszawa, 23. 5. (PAT.) Z polecenia Pana Ministra Kolei zarządzono utworzenie przy Dyrekcji Warszawskiej Laboratorjum doświadczalnego dla badania smarów, stopów, maźnic, łożysk i mechanicznych przyrządów smarnych, co będzie miało ważne znaczenie w sprawie zmniejszenia rozchodu smarów i ilości zagrzanych osi.

Polska Liga Morska gości w Francji.

Paryż, 24. 5. (PAT) Francuska kolonjalna liga morska wydała przyjęcie dla członków wycieczki, zorganizowanej przez polską ligę morską. W czasie przyjęcia przemówienia wygłosili przewodniczący francuskiej ligi morskiej Rindet Saint i kierownik wycieczki polskiej dr. Sowiński. Wieczorem uczestnicy wycieczki obecni byli na przedstawieniu w operze. jutro zaś wyjeżdżają do Marsylji.

List z Anglji.

Londyn, w maju.

Nowoczesne tańce. — Stowarzyszenie studjujące ludowe tańce angielskie. — Ferry dance. — Za lat parę będą ten taniec tańczyli w salonach angielskich. —Misterja religijna w Birminghamie.— Śmierć powieściopisarza Haggarda.

Mają już Anglicy dosyć tych tańców nowoczesnych, tych wszelkich **shimmy,** i postanowili zwalczyć je, ale wzięli się do rzeczy praktycznie. Nie wydali zakazów, bo to podniosłoby tylko urok tych tańców w oczach młodzieży, ale zaczęli studjować ludowe tańce w rozmaitych prowincjach Wielkiej Brytanji i badać czy nie dadzą się one zmodernizować. Wiadomo powszechnie, że ludowe melodje taneczne angielskie są prześliczne; więc zapewne są ładne i pomysły choreograficzne. Jeszcze w r. 1911 rozmaici przeciwnicy tańców nowoczesnych, założyli towarzystwo badania tańców ludowych. Towarzystwo to liczy obecnie 6000 członków i przetrząsa każdą wioskę angielską, żeby przypatrzyć się, jak się lud bawi na weselach i uroczystościach familijnych. Kopjuje dokładnie jego tańce i spisuje melodję, poczem oddaje to rozpatrzenia fachowych baletmistrzów, a ci opracowują je w taki sposób, aby się stały salonowemi. Główny nacisk kładziony jest na to, aby taniec był o ile możności towarzyskim. Dzikie, od murzynów zapożyczone nowoczesne tańce nie są towarzyskie. Pary nie łączą się ze sobą w jakieś komplety, tak jak kadryl, lansier, kotyljon, polonez. Stąd każda para tańczy tylko ze sobą przez cały czas trwania **dancingu** i może się wcale nie zaznajamiać z innemi parami. Dla dzikich murzynów jest to może wygodne, ale dla ludzi cywilizowanych takie odosobnienie nie podnosi życia towarzyskiego. A przecież nie na to wydaje się bal, żeby młodzież miała gimnastykę, ale na to, żeby rozwinąć życie towarzyskie.

Właśnie teraz odbyła się próba tych ludowych tańców na dużem zebraniu pań i młodzieży. Jeden taniec zwany **Ferry dance,** i tańczony tradycyjnie w Helston, uzyskał ogólny poklask. Reprezentant ministerstwa oświaty zapowiedział, że rząd nakaże uczyć go zaraz we wszystkich szkołach, gimnazjach i pensjonatach. Jest więc nadzieja, że za lat kilka wprowadzony zostanie ten taniec do salonów. **Ferry** oznacza prom albo łódź, za pomocą której można się przeprawić na drugi brzeg rzeki. Zapewne więc odbywa się w tym tańcu przeprawianie tancerek czy całych par z jednej kolumny przez rzekę salonu do drugiej kolumny.

W Birminghamie przedstawiają od kilku dni misterjum religijne w rodzaju tych, jakie bywają wystawiane w Oberammergau w Bawarji. Nosi ono tytuł „Cudowny Żywot Świętego Bernarda", założyciela Zakonu Bernardynów. Święty ten przedstawiony jest w pierwszym akcie jako młodzieniec piękny i bogaty, którego rodzice chcą ożenić z panną, uważaną za najpierwszą partję w kraju. Ale on ani słyszeć o tem nie chce. Głos z nieba mówi mu, że powinien on się poświęcić dla zbawienia ludzkości. Więc jakkolwiek kocha tę panienkę i wie, że jest przez nią kochany, to jednak porzuca ją i dom rodzicielski i udaje się na pustynię, aby w modłach i postach oczyścić się z grzechów i nabrać mocy, żeby znieść męczarnie, na które będzie skazany.

Literatura angielska poniosła dużą stratę przez śmierć Haggarda, powieściopisarza znanego w Europie głównie z powodu powieści „Ona" **(She),** która cieszyła się ogromnem powodzeniem. Umarł mając 69 lat.

Na marginesie.

— **O konieczności współpracy ze szkołą.** Proces toruński postawił społeczeństwo przed niewiarogodnem wprost zjawiskiem: niemożliwy a jednak faktyczny podział tegoż społeczeństwa na dwa wrogie obozy — z jednej strony rodzice z drugiej władze szkolne. Rozłam podobny, konieczny w życiu politycznem, zbrodnią jest w szkole. Każdy zdaje sobie sprawę jak ujemne skutki wywrzeć musi taka walka na młodzież, idącą w tym wypadku po linji argumentów i poczynań rodziców, jaki zgubny wywrze wpływ na jej charakter. Konflikt zlikwidowany. Wyrok zapadł rozumny. Inny wyrok byłby zarzewiem dalszego antagonizmu. Pozostaje jednak memento na przyszłość. Każda nauka kosztuje — chociaż za tą, zbyt wysoka cena była naznaczona.

Szkoła oparta być musi na zupełnem zaufaniu społeczeństwa i jego harmonijnej ze szkołą współpracy. Celem szkoły obok szerzenia wiedzy i wypełniania przepisanego programu jest wychowanie młodzieży. „Jaką wychowamy młodzież, takich mieć będziemy obywateli". Rodzice, oddając dziecko do szkoły nie powinni poprzestać na dostarczeniu mu środków naukowych, ubrania i utrzymania. Obowiązkiem ich jest znosić się możliwie często ze szkołą i z nią współpracować. W domu oddani pracy codziennej mogą rodzice patrzeć zresztą niekiedy jednostronnie na swoje dzieci, nie zauważyć czy to wad, czy też złych skłonności dziecka. Nauczyciel-wychowawca, dobry obserwator — psycholog krytycznie, żyjąc ze swoją grupką w szkole, z pewnością pozna ją dokładnie, zauważy wszystkie jej niedomagania, a postępując taktycznie wiele zdoła usunąć i złego naprawić, dzieląc się równocześnie swemi spostrzeżeniami z rodzicami.

Przez zbliżenie się rodziców do szkoły pozna nauczyciel warunki w jakich uczeń żyje. Niejeden, mieszkając kilkadziesiąt kilometrów od miasta, codziennie dojeżdża koleją. Wczesny ranek go żegna w domu, a późny wieczór wita — więcej ciepła potrzebuje dziecko, pozbawionego pracy robotnika, które może niekiedy nawet głodne idzie do szkoły, baczniejszej opieki wymaga wreszcie uczeń, który o własnych siłach dąży wytrwale do celu. To wszystko nauczyciel wiedzieć powinien dokładnie, a pozna tylko przez stały kontakt z rodzicami. Współpraca rodziców ze szkołą jest więc konieczna.

Uczeń czuć winien szacunek dla szkoły, a współpraca w wychowaniu oparta być musi na wzajemnem zaufaniu. Młodzież — to małe dębczaki — pielęgnowane starannie wyrastają w rozłożyste drzewa — zaniedbane i niedopatrzone karleją często, kryjąc wstydliwie swój wykolejony niekiedy żywot.

Otwiera się wdzięczne pole pracy dla komitetów rodzicielskich — instytucja istniejąca, ale prawie że nieznana. Musi ożywić się i przybrać swój właściwy kierunek. A pamiętać musimy wszyscy i zawsze, że pracujemy u siebie i dla siebie.

J. W.

Śmiertelne oparzenia nie są już śmiertelnemi!

Doniosłe odkrycie medyczne.

Jak jest powszechnie wiadomo, w wypadkach ciężkich oparzeń, obejmujących więcej niż jedną trzecią powierzchni skóry człowieka, wśród typowych objawów otrucia następuje śmierć. W ostatnich czasach profesorowie wiedeńskiej kliniki uniwersytetskiej za pomocą przykładów praktycznych dowiedli, iż zatrucie organizmu człowieka ciężko oparzonego następuje z powodu zniszczenia wielkich ilości białka co wywołuje rozkład tkanki i nadmiar produktów trujących, nazywanych trypsyną. Reakcję przeciwko trypsynie jest antitrypsyna. Jeden z profesorów dr. Sachsel miał odczyt na którym dowodził iż surowica chorych na dabetes zawiera olbrzymie ilości antitrypsiny, która po zastrzyknięciu ciężko poparzonym powraca im zdrowie. Dr. S. zapewnia iż z chwilą tego odkrycia ludzi uległych ciężkim oparzeniom będzie można doprowadzić do zdrowia.

Pierwsza maszyna drukarska.

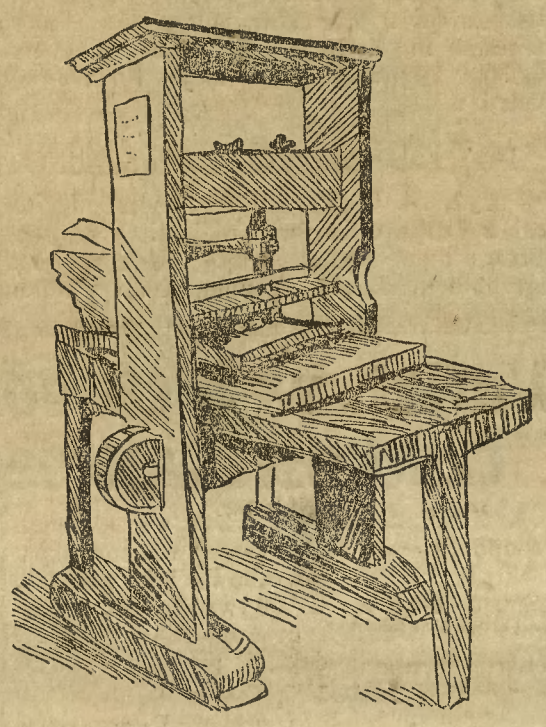

W Lipsku otwartą została niedawno wystawa drukarska. Oprócz nowożytnych potworów rotacyjnych, jest tam wystawiona i maszyna, na jakiej Gutenberg drukował swoje książki. Na prasie Gutenberga można było w najlepszym razie wydrukować kilkadziesiąt egzemplarzy na godzinę, podczas gdy nowego typu maszyny rotacyjne dają na godzinę do 50.000 egzemplarzy.

— **Aeroplany Poznań - Warszawa.** Towarzystwo Aerolloyd zaprowadza stałą komunikację samolotową między Poznaniem a Warszawą na wielkich statkach powietrznych typu Fahrmana. — Kiedyż nareszcie i Bydgoszcz doczeka się połączenia powietrznego bodaj ze stolicą? Ileż u nas osób wyjeżdża codziennie koleją do Warszawy, z których wielu wolałoby odbyć tę podróż samolotem, co trwałoby około godziny. Możnaby rano polecieć, załatwić swe sprawy i wieczorem wrócić. Byłoby prędzej, taniej i wygodniej.

Pod gruzami Pompei.

Odkopano kompletnie urządzoną winiarnię.

Podczas dokonywanych obecnie nowym systemem, pozwalającym uniknąć najdrobniejszych nawet uszkodzeń, a zastosowanym ze świetnym wynikiem przez prof. Vittorio Spinazzolę prac wykopaliskowych w Pompei, odkopano tam niedawno w całości starożytną winiarnię pompejańską.

W pokoju od ulicy stoi w niej lada murowana i pokryta z wierzchu połyskującemi płytami z wpuszczonemi w nią brzuchatemi naczyniami na wino różnego gatunku. Na końcu lady widnieje na podwyższeniu wmurowany kociołek miedziany z ogniskiem u spodu, używany do ogrzewania wina, podawanego na gorąco co stanowiło wówczas napój ulubiony.

W niewielkiej skrzynce, ustawionej na ladzie, znaleziono monety złote i srebrne. Na podłodze leżały także monety rozsypane, co świadczy, że gospodarz i goście winiarni zbiegli w ostatniej chwili, zagrożeni zasypaniem przez popiół, wybuchającego Wezuwjusza.

W głębi sklepu schody drewniane prowadzą do niewielkich pokojów w antresoli, często znajdowanych w domach pompejańskich nad sklepami. Zewnątrz sklepu widnieje wymalowany szyld winiarni, przedstawiający na białem tle szereg brunatnych amfor, dużych i małych tak doskonale zachowany, jak gdyby malarz właśnie go wykończył.

Pod ścianami sklepu stoi szereg dużych amfor glinianych, w których wino przechowywano, a w pokoju gościnnym widnieją różne napisy, wśród nich zaś wezwanie do głosowania na niejakiego C. Polliusa Puscusa, ubiegającego się o stanowisko edyla.

Widocznie ów Pollius był stałym gościem winiarni.

Życzenia dragonów.

Były trochę nieprzyjemne.

W tych dniach odbył się w okolicy Wiednia ślub przybyłego niedawno z Ukrainy bogatego handlarza koni z córką zamożnego dzierżawcy.

Podczas uczty weselnej nadeszło wiele depesz z życzeniamy dla młodej pary, które zwyczajem tamtejszym odczytywano na głos. Jedna z nich wywołała wśród gości niebywałe zdziwienie. Depesza ta brzmiała:

„Uroczej narzeczonej na pamiątkę pięknych chwil razem przeżytych przesyła życzenia grono oficerów nieistniejącego już pułku dragonów".

Łatwo sobie wyobrazić, jaki wyraz przybrała twarz młodego małżonka po wysłuchaniu tych „życzeń".

Odpowiedzi Redakcji.

Panu A. Spandek-Augustyńskiemu w Chełmnie. Wlazł na gruszkę, siał pietruszkę... Pańskie pisanie nawet na rzepę się nie zda. Ze zwykłego chochlika drukarskiego robi Pan wielką rzecz — widocznie uważa Pan siebie za wielkiego człowieka, ale dowód złożył Pan marny.

P. W. Chełmno. Rozporządzenie władzy skarbowej, nakazujące restauratorom ubiegać się na nowo o koncesję, nie wynika z rozporządzenia koncesyjnego, lecz z przepisów wykonawczych do ustawy o monopolu spirytusowym. Starania Inwalidów Wojennych i ich reprezentantów sejmowych o koncesje z cytowanym wyżej nakazem nic wspólnego nie mają.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie Chrz. Z. Z. filji czeladzi szewców rękodzielników odbędzie się w poniedziałek 25. bm. o godz. 8. wiecz. w lokalu p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, o liczny udział prosi **Zarząd.**

Zebranie Głównego Zarządu Chrz. Z. Z. odbędzie się we wtorek dnia 26. bm. o godz. 6.30 w Sekretarjacie ul. Poznańska 4 II. Obowiązkiem każdego członka na takowe punktualnie się stawić. **Przewodniczący.**

12782 a) **Zebranie Towarzystwa Przemysłowego** odbędzie się we wtorek, 26 bm. w Ognisku o godz. 8-mej. Na porządku obrad bardzo wa. sprawy. Prosimy o liczny udział. **Zarząd.**

Związek Pracowników Kupieckich (dawniej Związek Handlowców). Posiedzenie zarządu w poniedziałek 25. bm. w sekretarjacie o godz. 8 wieczór. Komplet konieczny. **Prezes.**

12785a) **Baczność, Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej.** Nadzwyczajne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 26. bm. o godz. 8. w Resursie Kupieckiej ul. Jagiellońska 25. Z powodu ważnych spraw komplet pożądany.

12613) **Towarzystwo Kupców.** Według art 67 i 68 rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu do ustawy o monopolu spirytusowym zajmujący się wyszynkiem oraz sprzedażą wyrobów spirytusowych zobowiązani są do złożenia podania o koncesję do 31 bm.

Dołączyć należy oryginalny konsens lub uwierzytelniony odpis, świadectwo obywatelstwa, plan sytuacyjny lokalu w 3 egzemplarzach. Bliższych informacji zasięgnąć można w sekretarjacie.

— **Bydgoskie Tow. Wioślarskie.** W środę dnia 27 bm. wiecz. o godz. 8 w Resursie Kupieckiej plenarne posiedzenie. Komplet konieczny. Zarząd.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm X	Temp. pow. °C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru metr. na sek.
24. 5. 1. poł.	50,1	24,6	6	E. N. 1,5
24. 5. 9 wiecz.	49,5	16,5	10	E. 1,15
25. 5. 7 rano	49,8	15,5	10	W. 2.

Temperatura doby ubiegłej: średnia 18,43 najwyższa 25,8 najniższa 13,8 Wysokość opadu 1,6

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 23 maja 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Belgja	26,07	26,14	26,01
Kopenhaga	139,10	139,45	138,75
Funty ang.	25,26½	25,29	25,16
Holandja	209,05	209,55	208,55
Londyn	25,26¼	25,33	25,20
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	26.65	26,69	26,53
Praga	15,42	15,45	15,39
Szwajcarja	100,53	100,78	100,28
Wiedeń	73,18	73,36	73,00
Włochy	21,00	21,05	20,97

Pożyczka złotowa —70/0
Pożyczka kolejowa 90—83½—90/0
Pożyczka konwersyjna 46/0
Tendencja niejednolita.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **czerwiec 1925 r.** za 2,36 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

.....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za czerwiec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1925.

podpis: .....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **czerwiec 1925 r.** za 2,36 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

.....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za czerwiec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1925.

podpis: .....

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100 % drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Masażystka dyplomowana. Masaże lecznicze, odtłuszczające i kosmetyczne. Ossolińskich 11. (12780

Brennabor ózki dziecięce nowy transport nadszedł. Freyss, Chocimska 16. (12514

Baczność! Kosy do koszenia, ręcznej roboty, od dawna w swej jakości znane, polecam w każdej ilości. Adolf Iwan, mistrz kowalski, Osiek n/Notecią. (12841

Karbowanie i plisowanie przyjmuje (12898 Pracownia Sukien Damskich „Chic Parisien", Gdańska 157 II ptr. front. Telefon 838.

Budowa łania korzystna, hal, stodół, szop, stajń, przez używanie okrągłego drzewa, lub konstr. fr. dachów, długoletnia praktyka I K. refr. Łask. zgł. pod „B. P. 35" do Dz. Bydg. (12877

SPRZEDAŻE

Baczność! Firma Ager we Włocławku, Kościuszki 18 poszukuje majątków, gospodarstw, kamienic dla poważnych reflektantów. (11444

Gospodarstwo 55 mórg, prywatne, ziemia dobra, budynki masywne, blisko stacji kolejowej, czyste, bez długu, cena 4000 zł.
100 mórg dobrej ziemi, w tem 20 mórg łąki dwukośnej z torfem, 3 morgi lasu brzozowego, budynki masywne pod dachówką przy stacji kolejowej, prywatne, cena 12 tys. zł. przy wpłacie 7 tys. zł. Wiadomość Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Okazja! Wila z komfortem 10.000 zł, dom II piętrowy z 2 interesami w centrum 14.000 zł, dom I piętrowy z interesem i ogrodem 8 000 zł, dom I piętrowy z interesem za 6.000 zł, domek w guście wili z ogrodem w centrum 7,000 zł, wila I piętrowa z ogrodem 12 morgowem 20.000 zł, interesa handlowe od 2.000 do 10.000 zł, sprzeda Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Dla szybko decydujących się kupców: majątki od 400 do 1500 mórg przy wpłacie 40—100.000 zł. poszukuję. Szczegółowe zgłosz. z podaniem ceny ostatecznej, klasy ziemi, hipotek i warunków spłaty upr. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II. (12634

Dom prywatny przyjmie kilka rodzin na letnisko z całem utrzymaniem Położenie piękne, stacja kolejowa w miejscu, las, woda, Bydgoszcz i Toruń blisko. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. lub właściciel „Empire" Dworcowa 95a. (12854

Wiejskie posiadłości od 22—64 mórg w pow. bydgoskim na sprzedaż. Wiadom. udzieli Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (12632

Okazji lepszej nie znajdziesz! 3 domy, ogród owocowy 80 drzew, z przylegającemi budynkami, przytem 10 mórg pszennej ziemi w jednym planie przy domu, w Bydgoszczy Cena 7.500 zł.
Ogrodnictwo 19 mórg, w tem 3 morgi łąki, dom wraz zabudowaniem masywny za 7000 zł. na sprzedaż. Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Wile I-klasowe, w najlepszem położeniu Bydgoszczy, zaraz wolne, oraz domy także z interesami wskaże Grundtke, Bydgoszcz Pomorska 43. (12633

Mała posiadłość zaraz tanio na sprzedaż. A. Sokołowski, Pl. Wolności 2. (12814

Dom z próżnem składem, 6 mórg roli ogrodowej sprzedam zaraz. Koronowska 47. (12768

Baczność! Wila z 8 pokoi z wszelkiem komfortem, prąd elektryczny, 2 i pół morgi ogrodu, 240 drzew owocowych i staw karpi cena 12.000 zł. domy stosowne do wszelkich interesów jak rzeźnickich, piekarskich, posiadłości ziemskie w wielkości od 3 do 200 mórg pod stosownemi warunkami do nabycia. Simon Lewin najstarsze biuro pośrednictwa w Chodzieży, ul. Zamkowa 14. (12839

Zamiana wili! Zamienię kompleks 3 wil w Sopotach na wilę w Bydgoszczy. Of. pod „N. Sopoty" do Dzien Bydg. (12849

Zamienię kamienicę, fabryczne przedsiębiorstwo i ogród w Bydgoszczy wart. około 35.000 zł. na równowarte lub mniejsze w Poznaniu. Of. pod „R" do Dz. Bydg. (12907

Gościniec w dobrem położeniu, dotego sala, 15 mórg roli, 7 mórg łąki, żywy i martwy inwentarz zaraz na sprzedaż. Dalszych informacji udzieli Franciszek Kołańczyk, Wałownica, poczta Brzoza. (12834

Interes Skład kolonjalny i delikatesów w dobrem punkcie od zaraz do sprzedania. Cena przystępna. Rzeźnicki interes z pomieszkaniem 3 pok. wjazd podwórze, stajenki do dyspozycji, od zaraz do sprzedania na dogodnych warunkach i wiele innych interesów handlowych poleca Piasecki Dworcowa 80.

Ogród 1700 drzew jest do wydzierżawienia na dogodnych warunkach, tamże na miejscu mieszkanie, stajnia dla konia, można też i gminne drzewa objąć, porozumienia stosownie do umowy. Wiadomość Piasecki, Dworcowa 80.

Kanapy leżanki garnitury klubowe, materace szpiralowe, poduszkowe, wysoko wyściełane tanio na raty dobrowolnie sprzedaje każdemu w mieście i naprowincję. Tapicernia Jagiellońska nr. 4 (drugie podwórze) (12881

Skład przy głównej ruchliwej ulicy, nadający się na magazyn towarów męskich do oddania. Zgł. skierować: Skrzynka pocztowa 107 Bydgoszcz. (12909

Meble tanio na sprzedaż jak: sypialnia 285 zł., szafa do rzeczy 42, wózek sportowy 25, bieliźniarka 15, maszyna do szycia, kuchnia, łóżka, stoły, lustra, biurko, szafa do rzeczy (3-częściowa), rowery damski i męski. Jakubowski, Okole, Jasna 9 w podw. part. pr. (12884

Meble Najtańsze źródło zakupu kompletnych urządzeń mieszkaniowych oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca Ignacy Grajnert. Dworcowa 8. telef. 1921 (12905

Maszyna krawiecka, stół krawiecki, szafa do rzeczy, stół owalny oraz garderoba męska na sprzedaż Łokietka 21 b. (podwórze) 1 ptr. 12891

Samochód Landolet 6 osobowy, w dobrym stanie, jest zaraz na sprzedaż lub do zamienienia na kryty, nadaje się również na dorożkę. Of. pod „Samochód" do Dz. Bydg. (12223

Magiel Zobla w dobrym stanie tanio na sprzedaż. Zgł. pod „Magiel" do Dzien. Bydg. (12762

Na sprzedaż: wóz do interesu na rysorach, żółty, wybity skórą, szory robocze i do wyjazdu. Ida Strehlau, Sępólno, Chojnicka nr. 3. (12704

Jadalki tanio na sprzedaż. Lipowa 2. (12629

Drut 2 m/m ocynkowany glijowany korzystnie na sprzedaż. Bobkiewicz, Kowalska 5. (12850

Samochód marki Stadebecker 13-25 P. S 4 osobowy, 5-ciorakie obręcze na sprzedaż. Of. do Dz. Bydg pod „Auto 15". (12850

Okazja! Kostjum gabard. i lekki biały, bluzeczki, kapalusze i buciki damskie, męskie i dziecięce tanio na sprzedaż. Garbary 28-29 ptr. lewo. (12825

Wielkie biurko z dużą nasadą 8 zasuwek, 3 szuflady, zielona wkładka sukienna, tanio na sprzedaż. Pomorska 24, stolarnia. (12871

Magiel do 100 ctr. na sprzedaż, ul. Pomorska 26 II ptr. (12866

Leżanka i kanapa lepsza tanio ne sprzedaż. Wiatrakowa 18. (12864

Powózka na sprzedaż. Poznańska nr. 11. (12868

Psy polowczyki czystej rasy, krótkowłose dobre wyżły do oddania. Dr. Emila Warmińskiego 16. (12900

Na sprzedaż 1 para silnych koni roboczych, 1 dobrze utrzymana powózka (samopojazd), 1 para szorów wyjazdowych. Garbary nr. 33. (12726

Krowa młoda mleczna tanio na sprzedaż. Prądy, pow. Bydgoszcz 18. (12552

Konie tanio na sprzedaż. Podgórna 1. (12896

KUPNA

Posiadłość w Bydgoszczy oraz jedną na wsi kupię. Zgł. z podaniem ostatecznej ceny upr. się do Dzień. Bydg. pod „Kapitan". (12851

Najwyższe ceny płacę za wszelkiego rodzaju skóry i włósie końskie. Garbuję i farbuję wszelkie gatunki skór przyniesionych. Mam składnicę skór farbowanych i naturalnych. Wilczak, Malborska 13. (10747

Taczek murarskich poszukuję. Zgłosz. podaniem ceny do Dzien. Bydg. pod „Taczka". (12637

LEKCJE

Buchalterji wyuczają listownie kursa Sokołowicza, Warszawa Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów. (11738

Ośmio-klasista (klasyczny) przygotowuje do gimnazjum, udziela lekcyj za stancję w mieście lub na wsi. Zgł. pod „K. P." do Dzien. Bydg. (12523

Nauczyciel udziela różnych lekcyj. Chwytowo 10 p. (12832

NA RATY „ODZIEŻ"
ulica Jana Kazimierza nr. 2.
Ubrania męskie i dziecięce.
Płaszcze damskie, męskie i dziecięce.
Firma chrześcijańska.
9212

POSADY

Kilku blacharzy na białą blachę poszukują Burzyński i Piasecki, Jabłonowo (Pomorze). Zgłoszenia natychmiast do pracy. (12668

Maszynistę samodzielnego poszukujemy zaraz. Browar Wielkopolski, Bydgoszcz. (12846

Dzielną krawcową i 2 uczennice poszukuje J. Rybka, modystka, Pomorska 8. (12876

Pomocnika fryzjerskiego przyjmę zaraz. Edward Mollin, Inowrocław, Dworcowa nr. 27a. (12903

Fryzjera pomocnika poszukuje się od 15 czerwca r. b. Zgłosz. z podaniem pretensji i odpisem świadectw przyjmuje Pensjonat Bałtyk, Wielka wieś (półw. Hel). (12040

Pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. Kaczor, Łabiszyn. (12912

Młynarz dla kierownictwa kaszarni potrzebny. Zgł. z dołącz. odpisów świadectw skier. do: Zern, Bydgoszcz. Dworcowa 89 (12908

Gosposię poszukuję do prowadzenia domu (1 osoba) w miejsce pani domu od 15. 6. Reflektuję na panienkę starszą, pracowitą, katoliczkę. Służąca do dyspozycji. Zgł. z podaniem referencji upr. się pod „Z. W." do Dzien. Bydg. (12837

Poszukuję służącej do małego gospodarstwa od 1 czerwca, najchętniej z Małopolski. Zgł. ul. Bełzka 7 (boczna Toruńskiej). (12896

Służąca uczciwa, czysta, z dobremi świadectwami do wszystkiego, z gotowaniem może się natychmiast zgłosić od 4—6 popoł. Chrobrego 12. I ptr. lewo. (12878

Z kaucją do 6 tys. zł. szukam posady w przedsiębiorstwie lub na majątku jako rządca. Zgł. pod „48" do Dzien. Bydg. (12882

DRUKARNIA BYDGOSKA
wyd. Dziennika Bydgoskiego
Poznańska 30 Tel. 315
wykonuje
wszelkie druki
i prace introligatorskie
od skromnych do najwykw.

Chłopcy potrzebni natychmiast do rozwożenia lodów. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (12861

Czeladnik szewcki tylko na dobrą szytą pracę potrzebny zaraz Słoniński, Dworcowa 81. (12893

Dziewczyny potrzebne. Tapicernia, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (12882

Panienka lubiąca dzieci, pracowita, skromnych wymagań, poszukiwana od 1 czerwca do niedużego domu na wieś do dwojga dzieci (3 lata i 1½ roku). Zgł. osobiste w czwartek 28 b. m. między godz. 10 a 12 w Hotelu pod Orłem, Alkiewicz. Dobre traktowanie zapewnione. (12856

Czeladnik kowalski z własnemi narzędziami poszukuje pracy samodzielnej na majątku. Zgł. pod „Samodzielny" do Dz. Bydg. (12820

Handlowiec rutynowany, zajmował kierownicze stanowiska, lat 33, włada językami polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje w większym przedsiębiorstwie stanowiska szefa biura działu personaln. inspekcyjnego lub innego. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „F. S. 20525" (12760

Biuralistka z kilkuletnią praktyką, ze znajomością książkowości poszukuje posady od 1. VI. 25. Zgł. pod „B. R." do Dzien. Bydg. (12713

Pracownik biurowy kawaler, sumienny, umiejący pisać na maszynie poszukuje zaraz pracy w Bydgoszczy lub na wyjazd. Łask zgł. przyjm. Kosiński, Nowodworska nr. 8. (12621

Bejcer i poljer, 10 lat praktyki, szuka posady, najchętniej w większej fabryce mebli, ostatnio prowadził oddział polerowania i matowania wszelkich mebli. Zgł. piśm. upr. pod „Bejcer" do Dzien. Bydg. (12593

Dziewczyna ze wsi poszukuje posady u lepszego państwa do wszystkiego. Hetmańska 11 piętro lewo. (12859

Kierownik żonaty z branży zbożowej i żelaznej poszukuje posady w tej lub innej branży. Zgł. do Dz. Bydg. pod nr. „1925". (12693

Służący żonaty z dobremi rekomendacjami poszukuje posady zaraz lub później St. Walkowiak, Klonówka p. Pelplin (Pomorze). (12912

Rządca gospodarczy poszukuje posady od 1. 6. lub później. Of. pod „M. W" do Dz. Bydg. (12878

Ogrodnik kawaler, hodowca drzew, krzewów i warzyw poszukuje zaraz posady. Of. pod „Nr. 1205" do Dzien. Bydg. (12904

Tapicera do wyściełania łóżek na stałą posadę poszukuje fabryka Nowodworska nr. 13 (12890

Pianistka (ewtl. Fisharmonium) poszukuje natychmiast posady. Skrzypek do dyspozycji. Zgłosz. Kawiarnia Kristal, Gdańska 143. (12720

Książkowa (sierota) znająca prace biurowe i bankowe poszukuje posady zaraz ewtl. od 1. 6. r. b. Miejscowość obojętna Łask of upr. się do Dzien. Bydg. pod „S B. G." (12681

Bufetowa z dłuższą praktyką i dobremi świadectwami poszukuje od 1. 6. lub później posady. Of. pod nr. „3333" do Dziennika Bydg. (12843

DZIERŻAWY

Piekarni wraz z składem i wolnem pomieszkaniem poszukuję od zaraz lub później do wydzierżawienia. Zgł. proszę nadesłać pod „S B" do Dz. Bydg. (12845

MIESZKANIA

Mieszkanie 5-pokojowe potrzebne zaraz ewtl. od 1. 7. 25. Zgłosz. pod „W. W. 33" do Dzien. Bydg. (12714

Starsze spokojne, bezdzietne małżeństwo poszukuje od gospodarza 2 pokojowego z kuchnią słonecznego mieszkania z wygodami. Komorne można za rok z góry. Of. Łysa góra 1 Harland. Tel. 15—15. (12901

Zamienię w śródmieściu 2 pokoje z kuchnią w podwórzu na 3 pokoje z kuchnią od frontu ewent. z dopłatą. Adres wskaże Dz. Bydg. (12855

3-4 pokojowe mieszkanie poszukuję. Zgł. pod „F. B. 29" do Dz. Bydg. (12842

Mam do wynajęcia 2 mieszkania na letnisko pod lasem, piękny widok nad Brdą. Ul. Chmurna 6 i 7, Czyżkówko-Bydgoszcz (12852

POKOJE

Pokój z utrzymaniem do wynajęcia. Petersona 11 I ptr. (12880

Pokój umebl. z utrzymaniem do wynajęcia. Gamma 6. (12883

Pokój z utrzymaniem, wejściem oddzielnym, może być na biuro. Krasińskiego 14 ptr. (11892

2 pokoje umebl. dla 1—2 lepszych panów zaraz lub od 1. 6. do wynajęcia, ul. Sniadeckich 31 II ptr. lewo. (12858

Pokój umebl. od 1 czerwca lub zaraz dla pojedyńczej osoby do wynajęcia. Sienkiewicza nr. 17 II ptr. Maass. (12835

2 pokoje blisko Placu Wolności, frontowe, z telefonem, osobnem wejściem, ewtl. z fortepjanem zaraz do wynajęcia. Adres wskaże Admin. Dzien. Bydg. (12836

2 pokoje modnie umebl. z telefonem i całkowitem komfortem zaraz lub od 1. 6. 25. do wynajęcia, ul. Dworcowa 30 II lewo. (12879

Nocleg do wynajęcia. Chwytowo 13a tylny dom I ptr. prawo. (12885

Pokój umebl. do wynajęcia ul. Dworcowa 29, I ptr. (12774

Biuro prawnicze Karola Schrödela, Nowy Rynek 6, II. załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty, spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804)

Pokój umebl. zaraz do wynajęcia. Podgórna 1 drugie wejście lewo. (12897

Pokój frontowy dla 2 panów do wynajęcia. Czerwińska, Świętojańska 16. (12909

ROZMAITOŚCI

Pełne morze kąpiele bezpłatne, pensjonat w cienistym ogrodzie przy szosie blisko kolei. Pokoje z pełnem utrzymaniem od 5.50 zł. dziennie. Wczesne zgłoszenia na lipiec i sierpień pod „Nadmorskie" do Dzien. Bydg. (12853

Z gotówką 3000 zł. poźniej jeszcze około 2000 zł. wstąpi jako wspólnik czynny kupiec, kawaler lat 33, kat. inteligentny, władający językiem polskim i niemieckim, lub wżeni się w interes, rodzaj obojętny. Łask. of. upr. do Dzien. Bydg. pod „K." (12609

Wspólnik białoskórnik z kapitałem do 10.000 zł do bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa potrzebny. Of. pod „W. A." do Dzien. Bydg. (12906

3—5 tys. zł. pożyczki poszukuję na I hipotekę nieruchomości. Zgł. pod „Realność" do Dzien. Bydg. 12732

5000 złotych wypożyczę na pewne przedsiębiorstwo. Warunek: Żyr. Bank. i posada. Łask. zgłosz. pod „Kupiec" do Dz. Bydg. (12724

1000 złotych wypożyczę pod zastaw. Warunki i zgłoszenia pod „Pewność" do Dz Bydg. (12722

500—1000 zł. wypożyczę na pierwszą hipotekę. Zgł. pod „408" do Dz. Bydg. (12888

16000 złotych na I hipotekę na nieruchomość handlową zaraz poszukuje. Bliższych wiad. Jan Bankiewicz, Gdańska 2. (12604

Zagubione papiery wojskowe na nazwisko Ratajski Kazimierz unieważnia się. (12629

Dobre obiady prywatne wydaje — Dr. Emila Warmińskiego 4, I p. (11036

Ostrzegam przed udzielaniem jakichkolwiek pożyczek lub kredytów synowi mojemu Janowi, urodz. dn. 20. 6. 1906 r. w Ostrowie Wlkp., zamieszkałemu w Bydgoszczy, gdyż za takowe nie odpowiadam. Stanisław Walczak, Ostrów-Krępa Wlkp., Droga Grabowska 24. (12844

Fretka biała zaginęła. Uprasza się za wynagrodzeniem oddać. Hetmańska 13. Kirsch. (12910

Zaginiony wykaz osobisty na nazwisko Czesław Kamiński, Kwiatowa 1 unieważnia się. (12897

†

W niedzielę, dnia 24 maja br. o godz. 3½ po poł. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec śp.

Józef Kopczyński

przeżywszy lat 65, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

żona, córka, syn z żoną.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 5 po poł. z domu żałoby Cukrownia. (12865

Pakość—Bydgoszcz.

Dnia 22 bm. o godzinie 10 wieczorem zasnęła w Bogu po długich, ciężkich i cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza córeczka, siostra, szwagierka i ciocia śp.

Józefa Koźlakówna

przeżywszy 18-tą wiosnę życia, o czem zawiadamia w ciężkim smutku stroskana

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 4½ po poł. z domu żałoby przy ul. Kordeckiego 23 na stary cmentarz. (12884

---

†

Dnia 22. b. m. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Józefa Koźlakówna

w 18 roku życia.

W zmarłej tracę długoletnią, wierną i skromną w charakterze pracowniczkę.

Niech jej ziemia lekką będzie.

C. B. „Express"
właść. Jerzy Wodtke.

12886

---

†

Dnia 22 maja b. r. powołał Bóg do siebie po ciężkich i długich cierpieniach nieodżałowanej pamięci koleżankę ś. p.

Józefę Koźlakównę

w 18 roku życia.

Zmarła swą ujmującą grzecznością umiała sobie pozyskać zaufanie dość licznego grona przyjaciół.

Cześć jej pamięci. (12887

Personel
Fy. C. B. „Express"

Przetarg przymusowy.

W środę dnia 27. V. 25. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać się będzie przy ul. Gdańskiej 48 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

1 pokój męski
1 jadalkę

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 23. maja 1925 r.

Oddział Egzekucyjny
przy Magistracie miasta Bydgoszczy.

(—) Wache
Radca miejski. (12869

Ogłoszenie.

Tegoroczna sprzedaż traw

na łąkach **Majętności Łabiszyńskiej** odbędzie się przez licytację za gotówkę w Olympinie u p. Krzeszewskiego

we wtorek, dnia 2-go czerwca 1925
w środę, „ 3-go „ 1925

w Wałownicy u p. Kolańczyka

w czwartek, dnia 4-go czerwca 1925

na łąki pod Antoniewem za Drzewieckim.

Początek zawsze o godzinie 10-tej przed południ.

Główna Administracja
12873) **Majętności Łabiszyńskiej.**

Kostjumy
Płaszcze
Spódnice

gotowe i podług miary kupuje się w

składzie specjalnym

R. Hallmich, Gdańska 154

Telefon 1385. (12872

Tel. 1505 Tel. 1505

Mamy zaszczyt zawiadomić P. P. Klientelę jakoteż Przyjaciół naszego przedsiębiorstwa, iż **otworzyliśmy**

w Bydgoszczy przy ul. Jackowskiego 37-39 nasz Oddział

z wielką składnicą **piw naszych** oraz fabrykacją **musując. wód stołowych i limoniad owocowych.**

W szczególności polecamy **niezrównanej dobroci:**

Piwo jasne „Pilzner" oraz ciemne „Kulmbach"
Wody: „Selterkę" i „Limoniady".

Łaskawe zamówienia prosimy skierować pod adresem:

Browary Chełmińskie T. A. w Chełmnie
Oddział w Bydgoszczy, Jackowskiego 37-39.

12031

Tel. 1505 Tel. 1505

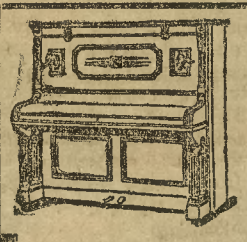

Pianina

dobre nowe
od zł. **1.500.—**

fortepjany

światowych firm
zł. **4.000.—**

harmonje

od zł. **400.—**
poleca w wielkim wyborze z gwarancją na odpłaty do 12 miesięcy. (6970

B. Sommerfeld
Fabryka i hurtownia fortepjanów
Bydgoszcz
tylko
ul. Śniadeckich 56
Grudziądz
ulica Grobiowa nr. 4
Gniezno
ulica Tumska nr. 3.

Poszukujemy dzielnych fachowców

inspektorów - akwizytorów

do ubezpieczeń na życie.

Piśm. oferty do **biura ogłoszeń „Pan"** Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod nr. 455/10. (12444

12699) **Rutynowaną**

stenotypistkę

poszukujemy zaraz. Konieczna jest znajomość w słowie i piśmie języka polskiego i niemieckiego jak również i stenografji. Zgłoszenia z odpisami świadectw i fotografji skierow. do

Dyrekcji „UNJA"

Zjednoczone Fabryki Maszyn T. A. dawn. C. BLUMWE i SYN

Bydgoszcz-Wilczak.

Książki

bez wpłaty na
raty 6-miesięczne
szczegółowe katalogi dzieł naukowych, szkolnych, beletrystyki, dla dzieci i młodzieży, wydawnictw albumowych itd. wysyła odwrotnie franco za nadesłaniem 35 groszy.

Stanisław Zieliński
Bydgoszcz 1 12614
Frankego 8. Telefon 978.

Wspólnik

z kapit. 15—20.000 zł. do przedsiębiorstwa fabrycznego poszukiwany. Oferty pod „105" do Dzien. Bydg. (12707

Ekspedjent

samodzielny, energiczny rzutki kupiec na samodzielne stanowisko do magazynu wypraw, bielizny, konfekcji damskiej i kołder do Warszawy może się zgłosić. Of. z podaniem warunków, odpisem świadectw oraz fotografją do Dz. Bydg. pod „W. W. I." (12848

NAWOZÓW SZTUCZNYCH:

supertosfat, tomasynę, azotniak, saletrę, wapno etc

za gotówkę lub na kredyt, ewentl. w zamian

za produkty rolne **dostarcza**

Spółka Przemysłowo-Górnicza

telefon Nr 1344
Adr. telegr.: „Górnik"

KATOWICE pl. Wolności 2

Zastępcy poszukiwani.

6069

Licytacja

tegorocznego zbioru

drzew owocowych

przy szosach powiatow. **powiatu wąbrzeskiego**

1. Wąbrzeźno-Ryńsk	czereśnie	około	9,2 klm
2. Ryńsk-Sierakowo	„	„	6,4 „
3. Ryńsk-Orzechowo	„	„	2,2 „
4. Zieleń-Stary Zieleń	„	„	1,2 „
5. Wąbrzeźno-Osieczek	„	„	8,3 „
6. Niedźwiedź-Tokary	„	„	5,5 „

W piątek, dnia 29 maja b. r. o godzinie 10 przed południem wydzierżawione będą drzewa owocowe przy powyżej wymienionych szosach powiatowych w całości lub częściowo w gmachu **Starostwa Wąbrzeskiego,** kancelarja nr. 8, gdzie można godzinę przed licytacją zaznajomić się z warunkami dzierżawy. Uprasza się reflektujących na dzierżawę, aby w powyższym terminie stawili się osobiście lub podali pisemne wnioski

Kaucja licytacyjna wynosi 50 złotych. (12697

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Samochód ciężarowy

5 tonowy, w beznagannym stanie na sprzedaż. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Ciężarowy". (12685

Maszynę do pisania

mało używaną poszukuję. Oferty z podaniem fabrykatu i ceny upraszam pod **„Maszyna 50"** do Dzien. Bydg. (12867

Czytałeś „Trylogję"?
Znasz „Quo vadis"?

Dajże teraz grosz
na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy.

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów

Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. 9983

Miejskie Gimnazjum

im. Janka z Czarnkowa
(koedukacyjne, humanistyczne z łaciną, **z prawami szkół państwowych).**

Egzamin

do kl. I. 30 czerwca, do kl. II, III, IV, V, VI, 1 lipca. Zgłoszenia w gmachu gimn., Czarnków, Wielkopolska, Wieleńska 88, tuż przy dworcu. Dyrekcja wskaże zamiejscowym odpowiednie umieszczenie. Połączenie kolejowe: Inowrocław (Rogoźno) Czarnków, Poznań — Rogoźno — Czarnków, Poznań—Drawski Młyn—Czarnków. (1270

Dwie Marysie się spotkały
U swej mądrej ciotki
Obie przed nią wyrzekały
Na przykre nagniotki.

Mądra ciotka tak im prawi:
Słuchajcież swej ciotki
Spróbójcież raz **„RADIKOLU"**
Zgubicie nagniotki. 12895

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Dziegeć smoła z węgla kamiennego

oraz wszelkie **wyroby smołowcowe** dostarcza z własnej produkcji korzystnie (12410

Asphaltfabrik Rudow
Dr. inż. Wilhelm Schliemann A. G.
Berlin-Rudow.

Ospę
żytnią i pszenną
śrut

jak wszelkie inne artykuły na paszę

oraz nawozy sztuczne

w mniejszych i większych ilościach

Tel. 839 poleca **Tel. 1162**

St. Szukalski, Bydgoszcz,

Dworcowa 95 a. (12833

skład nasion i handel zboża.

Skład żelaza

i materjałów budowlanych, obszerne nowoczesne ubikacje z pełnym składem towarów w ruchliwem mieście na Pomorzu **do sprzedania.** Do objęcia potrzeb. około 30 tys. zł. Of. do **biura ogłoszeń „Pan", Bydgoszcz,** Dworcowa 72 pod nr. 457/3. (12860

Letnisko Opławiec

Przyjmuje się letników od dnia dzisiejszego, całodzienne utrzymanie z pięciorazowym posiłkiem oraz pokojem. Piękny widok nad Brdą, przy lesie i zdrowe powietrze. (12839

M. Szmelc, gospodarz.